ŚRODA |24|08|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 545 NR 162 (20864)

PRZYNOSI DO DOMU RYBY, ALE W... TELEFONIE

— GDYBYM MIAŁ TAKIE SZCZĘŚCIE DO PIENIĘDZY JAK DO RYB, BYŁBYM MILIONEREM — ŻARTUJE PASJONAT ETYCZNEGO WĘDKARSTWA JAN SZYMAŃSKI Z LIPOWCA. \11

Fot. Stanisław R. Ulatowski

JEST SPOSÓB NA BARDZIEJ KOLOROWE MIASTO \3

TO MA BYĆ SZKOŁA MIŁOŚCI I ZROZUMIENIA \5

STULATKA Z UŚMIECHEM CZEKA NA KOLEJNE URODZINY \12

SPORT CODZIENNIE \21-24

- Przeszli przez piekło poligonu \21
- Victoria, czyli ziarnko do ziarnka \22
- Lisowska dopiero się rozkręca \23
- Czas zabawy się skończył \24

TRWA ŚLEDZTWO W SPRAWIE ŚMIERTELNEGO POBICIA W ELBLĄGU \6

ISSN 0137-9127

9 770137 912132 34

eprasa.pl abdb5c10a1

UKRAINA MOŻE NA NAS LICZYĆ!

– Ukraina, Ukraińcy, władze ukraińskie mogą liczyć na Polskę, mogą liczyć na Polaków. Wierzę (...), że Ukraina nie tylko się obroni, ale zwycięży – powiedział prezydent Andrzej Duda w Kijowie, który odwiedził Ukrainę w przeddzień Dnia Niepodległości.

Spotkanie przyjaciół

Prezydent Andrzej Duda złożył wizytę w Kijowie na zaproszenie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Gwoli ścisłości przypomnijmy, że to piąte w tym roku i trzecie od początku wojny spotkanie prezydentów Polski i Ukrainy. Ostatnia wizyta Andrzeja Dudy w Kijowie miała miejsce w dniach 21-22 maja bieżącego roku. Tym razem tematami rozmów było wsparcie wojskowe, gospodarcze, humanitarne oraz polityczne dla Ukrainy, która 24 sierpnia obchodzi swój Dzień Niepodległości.

Na wspólnej konferencji prasowej obu przywódców ukraiński prezydent podkreślił, że Andrzej Duda odwiedza Kijów w Dniu Flagi Narodowej oraz w przededniu bardzo ważnego święta – Dnia Niepodległości Ukrainy. „To bardzo ważne, że jesteśmy przyjaciółmi, że przyjaciele są razem w tak symbolicznym dniu" – zaznaczył Wołodymyr Zełenski, który oświadczył, że przeprowadzone we wtorek z polskim prezydentem rozmowy były bardzo owocne. „Omówiliśmy cały zestaw kwestii. (...) Oczywiście mówiliśmy o obronie, o wsparciu naszych Ukraińców w Polsce. Bardzo jestem ci wdzięczny, a także rządowi, pierwszej damie i całej Polsce, która w taki sposób, tak ciepło odbiera Ukrainę" – powiedział Wołodymyr Zełenski, zwracając się do prezydenta Andrzeja Dudy.

Jak relacjonował ukraiński prezydent, rozmowa dotyczyła też kwestii bezpieczeństwa Ukrainy i polskiego wsparcia dla tego kraju. „Przed nami dziś jeszcze Platforma Krymska, drugi szczyt, i mimo tego, co Rosja robi przeciwko nam, przeciwko naszemu państwu, przeciwko naszym ludziom, kontynuujemy naszą drogę, by deokupować nasz Półwysep Krymski. Platforma Krymska jest narzędziem politycznym do rozmów i do deokupacji części naszego wspaniałego kraju" – zaznaczył.

Platforma Krymska to forum przywódców państw i organizacji międzynarodowych, które stawiają sobie za cel doprowadzenie do przywrócenia integralności terytorialnej Ukrainy. Pierwszy szczyt tego formatu odbył się 23 sierpnia ubiegłego roku w Kijowie z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy.

Fot. Jakub Szymczuk KPRP

Andrzej Duda w Kijowie

Ukraina walczy, Ukraina broni swojej niepodległości

– Ukraina, Ukraińcy, władze ukraińskie mogą liczyć na Polskę, mogą liczyć na Polaków. Wierzę w to głęboko, że Ukraina nie tylko się obroni, ale zwycięży, że odzyska całość swoich ziem dzisiaj okupowanych przez Rosję, że Ukraina odbuduje się, także dzięki polskiemu wsparciu i wszystkich uczciwych państw i narodów, państw Europy Zachodniej, USA i innych państw demokratycznych. Będzie jeszcze mocniejsza i silniejsza, a przede wszystkim jeszcze nowocześniejsza – powiedział Andrzej Duda, dodając, że: „Polacy znakomicie rozumieją to, co dzieje się dziś i jutro tutaj, na Ukrainie".

– Dzisiaj Ukraina walczy, dzisiaj Ukraina broni swojej niepodległości, dzisiaj Ukraina broni spoistości i całości swojego państwa wobec rosyjskiej agresji, która nie zaczęła się 24 lutego, (tylko) tak naprawdę zaczęła się w 2014 roku, kiedy Rosja po raz pierwszy dokonała napaści na Ukrainę, rozpoczynając de facto okupację okręgu ługańskiego i donieckiego, ale przede wszystkim rozpoczynając właśnie rosyjską okupację Krymu – powiedział Andrzej Duda, który jednocześnie przypomniał rocznicę zawarcia Paktu Ribbentrop-Mołotow w 1939 roku, na mocy którego Polska i państwa bałtyckie zostały zaatakowane przez hitlerowskie Niemcy i sowiecką Rosję.

– Polska straciła wtedy swoją de facto państwowość, znajdując się pod okupacją hitlerowską i sowiecką, jak również ten sam los podzieliły państwa bałtyckie. W istocie to, że dzisiaj jestem tutaj, w Kijowie, stoję obok prezydenta walczącej przeciwko agresji rosyjskiej Ukrainy, ma też dla nas Polaków, dla naszych sąsiadów Bałtów znaczenie niezwykle symboliczne. Śmiało można powiedzieć, że dla nas jest to także dzień protestu wobec wojny, wobec rosyjskiego imperializmu, który odżywa – powiedział zwierzchnik polskich zbrojnych, dodając, że: „ludzie na Zachodzie Europy zupełnie nie zdają sobie sprawy, co to znaczy rosyjska okupacja i rosyjski imperializm".

Andrzej Duda w Alei Odwagi

W obecności prezydentów odsłonięto tablicę z nazwiskiem Andrzeja Dudy w tworzonej przez Wołodymyra Zełenskiego Alei Odwagi. – To jest tablica, która stanowi symbol odwagi, przyjaźni oraz wsparcia dla Ukrainy – powiedział ukraiński przywódca, dodając, że w alei będą widniały tablice upamiętniające tych, którzy „od pierwszych dni tej wojny okazują przyjaźń i byli z nami". **ŹRÓDŁO: PAP**

ZUS ZMIENIA LIMITY DLA EMERYTÓW

Od 1 września zmieniają się limity zarobkowe dla emerytów, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego, i dla rencistów – przypomina ZUS. Do zawieszenia świadczenia dochodzi, gdy przychód miesięczny przekroczy 8003,20 zł. Pierwszy próg wyniesie niewiele ponad 4,3 tys. zł.

Do rent i emerytur można dorabiać, ale obowiązują określone limity. Zmieniają się one co trzy miesiące. Ich wysokość zależy wprost od przeciętnego wynagrodzenia w kraju w poprzednim kwartale.

– W drugim kwartale płace spadły, dlatego od 1 września limity dla pracujących świadczeniobiorców ZUS również są nieco niższe – o kilkadziesiąt złotych. Uważać powinny szczególnie te osoby, które do tej pory dorabiały w miesiącu kwotę bardzo zbliżoną do dotychczasowego limitu – wyjaśnia rzecznik ZUS Paweł Żebrowski, który wskazuje, że pierwszy próg przychodu wynosi 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia i od września będzie to 4309,40 zł brutto.

– Miesięczne zarobki do tej kwoty nic nie zmieniają w wypłacanym świadczeniu. Jeśli przychód emeryta lub rencisty jest wyższy, to wypłatę świadczenia odpowiednio zmniejsza się za ten miesiąc, w którym doszło do przekroczenia. Drugi próg wynosi 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, od września to będzie 8003,20 zł. Jego przekroczenie skutkuje zawieszeniem wypłaty świadczenia za dany miesiąc – podkreśla rzecznik ZUS-u.

Nowe kwoty limitów będą obowiązywać we wrześniu, październiku i listopadzie, po czym zmienią z 1 grudnia. Zakład Ubezpieczeń Społecznych podkreśla, że wysokością przychodów nie muszą przejmować się emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn). Oni mogą dorabiać do świadczeń bez ograniczeń. **ŹRÓDŁO: PAP**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl abdb5c10a1

JEST SPOSÓB NA KOLOROWE MIASTO

Mieszkańcy Olsztyna coraz częściej zazdroszczą przystanków mieszkańcom podolsztyńskich wsi, które coraz częściej stają się wesołe i kolorowe. Maluje je między innymi Anna Wojszel, grafik komputerowy i malarka. Czy jest szansa na to, żeby także w Olsztynie przystanki były bardziej przyjazne dla ludzi?

Podolsztyńskie przystanki zamieniają się coraz częściej w kolorowe łąki z motywami przyrodniczymi i regionalnymi, warmińsko-mazurskimi. Zapytaliśmy o możliwość skopiowania tego pomysłu kilkoro olsztyńskich radnych, którzy choć sam pomysł ocenili bardzo wysoko, to mieli wątpliwości, czy przeszklone olsztyńskie przystanki nadają się tak samo dobrze do malowania, jak te betonowe spod Olsztyna. Radni Mirosław Arczak, Robert Szewczyk i Ewa Zakrzewska zaproponowali kilka innych rozwiązań, które nadałyby przystankom w stolicy regionu bardziej przyjazny dla mieszkańców charakter. Zaproponowali między innymi zazielenienie ich naturalną roślinnością. Jeden taki przystanek już w Olsztynie jest. Pojawiła się też propozycja zamieszczania na nich tematycznych plakatów związanych na przykład z ekologią czy historią regionu.

O opinię poprosiliśmy Annę Wojszel, która na swoim koncie ma już kilkanaście pomalowanych przystanków w regionie. Ostatni, w podolsztyńskim Wójtowie, zamieniła w las. Namalowała na nim bowiem grzyby i zioła. Zapowiedziała też opracowanie mapy i szlaku artystycznie malowanych przystanków.

Nowoczesne technologie i przyroda

— Opowieści przyrodnicze i edukacyjne jak najbardziej powinny znajdować się na malowanych, również cyfrowo, przystankach autobusowych. Nie tylko we wsiach i w małych malowniczych miejscowościach, ale także na przystankach w dużych miastach — mówi. — Co z tego, że przystanki miejskie różnią się od wiejskich? Wiejskie to często przystanki murowane lub blaszane, a miejskie to duże przystanki „oszklone", na których powierzchnia nie bardzo nadaje się do malowania. Nie trzeba od razu malować ich w motywy roślinne. W dobie szybkiego rozwoju jest teraz tyle możliwości technologicznych, że nie widzę żadnych przeszkód, by wiedza, elementy przyrodnicze i nauka znalazły się na nich w postaci drukowanych „wlep". Byłaby to nieformalna edukacja przyrodnicza i lokalna związana jak najbardziej z tożsamością tutejszego regionu i dziedzictwem kulturowo-przyrodniczym. A jeszcze jakby połączyć to z prawdziwą żywą przyrodą, to już bajka — mówi malarka.

Czy zatem różnica w materiałach, z jakich budowane są przystanki (na wsiach te nowsze też coraz częściej są „przeszklone"), rzeczywiście stanowi zatem utrudnienia w ich ozdobieniu?

— Materiał wiat nie jest dla mnie przeszkodą. Na przystankach szklanych i plexi proponowałam kiedyś po prostu wydruki na folii klejone dwustronnie (by grafika była widoczna z dwóch stron) z wykorzystaniem moich projektów graficznych z elementami przyrodniczymi. Jestem grafikiem komputerowym od 20 lat. Jestem również aplikatorem folii, czyli zajmuję się oklejaniem różnych powierzchni, np. samochodów czy witryny — mówi Anna Wojszel.

Fot. Zbigniew Woźniak

Projekt Anny Wojszel „Wiocha w mieście" zajął w ubiegłorocznej edycji festiwalu drugie miejsce

Przyroda jest neutralna

— Podczas projektu „Wiocha w Mieście" brałam udział w konkursie Olsztyn Street Art Garden. Odmieniłam wtedy jeden z olsztyńskich przystanków, położony naprzeciwko Teatru Jaracza — opowiada. — Na wiacie pojawiły się plansze owadów warmińskich, a kolejną ścianę zrobiłam z żywych liści. Mieszkańcy podchodzili i dziwili się, pytając, czy są one na pewno prawdziwe. Oczywiście mówi się o bezpieczeństwie na przystankach miejskich, tzn. przezroczyste ściany przystanków pozwalają widzieć, co się dzieje dookoła. Pomalowanie ścian byłoby nieprzejrzystą barierą. Jest i na to rozwiązanie — nie zaklejać całych powierzchni, tylko część przeznaczyć na edukację przyrodniczo-lokalną. Mówi się o malowaniu przystanków w elementy historyczno-edukacyjne — nie neguję tego stwierdzenia, ale uważam, że historii mamy aż nadto, a przyroda jest jednak neutralna.

Żywe przystanki i drukowana edukacja

A co z zielonymi, naturalnymi przystankami, które otacza żywa roślinność? W Olsztynie taki przystanek możemy zobaczyć na ulicy Partyzantów.

— Wiadomo, że tzw. zielone przystanki, czyli te z naturalną przyrodą np. na dachach czy ścianach przystanków „poprawiają mikroklimat i sprzyjają redukcji ilości betonu w przestrzeni miasta", ale jakby to połączyć właśnie z drukowaną edukacją przyrodniczą? Byłyby to przystanki edukacyjne np. z kodami QR. Lekcje przyrody w wolnej chwili. Przeczyta ten, kto zechce — wyciągnie telefon i poczyta, więc nie będzie się nudził w czasie czekania — sugeruje Anna Wojszel. — Chodzi o to, aby zachęcić mieszkańców czy turystów do takiego zaczepnego przystanku, aby mogli sobie poczytać. Naklejki z opowieścią etniczno-przyrodniczą w razie zniszczenia można uzupełniać lub wymieniać. Historie i opisy, do których trafialibyśmy przez kod QR, mogłyby się znaleźć na blogu bądź na stronie urzędu miasta. Użytkownik znajdowałby się bezpośrednio na stronie miasta, a druga strona miałaby dowód na to, że na witrynie jest ruch — dodaje Wojszel.

Co dalej z malowanymi przystankami jej autorstwa? — Mogę zdradzić, że przygotowujemy z prof. Stanisławem Czachorowskim eksperymentalny przystanek, by udowodnić, pokazać, że owe przystanki autobusowe mogą być nie tylko ładne, zielone, ale i edukacyjne. Czasami trudno sobie wyobrazić, jak mogłoby to wyglądać. Jesteśmy elastyczni i słuchamy głosów społeczności, jesteśmy otwarci na sugestie w przygotowywaniu projektów — informuje Anna Wojszel. I dodaje:

— Przygotowuję list do radnych w Olsztynie, w którym wskażę powyższe spojrzenie na sprawę. Zależy mi, aby dalej ciągnąć ten temat, ponieważ jest moim marzeniem, aby olsztyńskie przystanki były „pomalowane".

ANNA GŁAZEK
a.glazek@gazetaolsztynska.pl

Zielony przystanek w Olsztynie

PROMOCJA

PODRÓŻNIK KULTURALNY
NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII
W KAŻDY CZWARTEK W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ"
Już jutro rozdział IX: **Etno-Warmia**

POWIAT OLSZTYŃSKI
GAZETA OLSZTYŃSKA

3322otbp-F-K

eprasa.pl abdb5c10a1

ZADECYDUJĄ O ULICY ERWINA KRUKA

Wszystkie znaki na niebie i ziemi zdają się potwierdzać, że Erwin Kruk w końcu będzie miał swoją ulicę w Olsztynie. Jednakże o tym, czy faktycznie tak się stanie, zadecydują olsztyńscy radni na piątkowej sesji Rady Miasta.

Ofiara dekomunizacji?

Opisując zawirowania związane z nadaniem ulicy Erwinowi Krukowi, należałoby cofnąć się do 1 kwietnia 2016 roku, gdy Sejm RP przyjął ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Wskutek tej uchwały w województwie warmińsko-mazurskim wstępnie wytypowano 114 miejsc, których nazwy powinny zostać zmienione. Wśród nich znalazła się ulica Dąbrowszczaków, której nazwa była hołdem złożonym XIII Brygadzie Międzynarodowej im. Józefa Dąbrowskiego. Tak zwani Dąbrowszczacy w latach 1936–1939 walczyli w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie republikańskiej z nacjonalistami dowodzonymi przez gen. Francisco Franco. 13 grudnia 2017 roku wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki wydał zarządzenie, na mocy którego ulica Dąbrowszczaków stała się ulicą zmarłego 31 marca 2017 roku Erwina Kruka. Autor „Kroniki z Mazur" patronem ulicy był jednak bardzo krótko, gdyż radni zaskarżyli decyzję wojewody do Sądu Administracyjnego w Olsztynie. Ten z kolei zdecydował, iż określanie Dąbrowszczaków mianem formacji wyłącznie komunistycznej jest nadużyciem i cofnął decyzję postępującego w myśl wytycznych IPN wojewody.

Formalną przesłanką niepozwalającą zmienić ulicy Dąbrowszczaków na ulicę Erwina Kruka był fakt, że patronem ulicy można zostać dopiero 5 lat po swojej śmierci (uchwała Rady Miasta z 2010 roku). Szkopuł w tym, że podczas politycznej szamotaniny zapomniano o Erwinie Kruku, który niepostrzeżenie zniknął w gąszczu politycznej próby sił.

Wielka szkoda, bo mówiąc o Erwinie Kruku, który dla Mazur i Mazurów był tym, kim Kazimierz Kutz dla Śląska i Ślązaków, wspominamy nie tylko wybitnego pisarza. Autor „Pustej nocy" był także aktywnym uczestnikiem otaczającej nas rzeczywistości. W 1989 roku został

Fot. Beata Szymańska

Erwin Kruk

senatorem z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność".

W zacnym towarzystwie

Naturalnie władze Olsztyna zawsze deklarowały, że powstanie ulicy Erwina Kruka jest tylko kwestią czasu.

— Nie mam żadnych wątpliwości, że pan Erwin Kruk, którego osobiście znałem i bardzo szanowałem, zasługuje na patronowanie ulicy. Sądzę, że jest to oczywiste dla każdego, kto czuje się olsztynianinem. Dlatego zapewniam, że pan Erwin Kruk – Honorowy Obywatel Olsztyna – będzie miał w Olsztynie swoją, należną mu ulicę, a nadanie jego imienia odbędzie się w sposób godny, z szacunkiem dla osoby i pamięci pana Erwina Kruka. Dołożę wszelkich starań w tym względzie — powiedział w 2018 roku Piotr Grzymowicz po tym, jak Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że ulica Dąbrowszczaków powinna wrócić się na mapę Olsztyna.

Słowa prezydenta już niedługo mogą się ziścić, bo na najbliższej sesji Rady Miasta (26.08) radni będą procedowali wniosek o nadanie ulicy Erwinowi Krukowi. Mówimy o fragmencie ulicy Wisławy Szymborskiej (od granicy miasta do drugiego ronda). Jeśli tak się stanie, to Erwin Kruk będzie sąsiadował z największymi osobistościami polskiego pióra: Wisławą Szymborską, Marią Dąbrowską i Zbigniewem Herbertem. Znajdzie się więc, jak mówi Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta: „w fajnym i doborowym towarzystwie".

Godność ludzka, społeczna sprawiedliwość, prawda i altruizm

– Jego życie i twórczość są ważnym drogowskazem dla osób, którym głęboko na sercu leży dobro regionu. Notabene w wielokulturowym, postmigracyjnym społeczeństwie, które charakteryzuje się postnowoczesną tożsamością, postać Kruka i jego przesłanie jest ważną alternatywą dla mieszkańców Warmii i Mazur — powiedział prof. Andrzej Sakson w obszernym wywiadzie poświęconym Erwinowi Krukowi („Zło w człowieku nie ma narodowości" – „Gazeta Olsztyńska", 28.04.2022 r.). Zdaniem prof. Saksona: „nie ma pisarza bardziej mazurskiego, regionalnego, a równocześnie ogólnopolskiego i uniwersalnego niż Erwin Kruk".

W podobnym duchu o twórczości Erwina Kruka wypowiada się prof. Zbigniew Chojnowski, który stwierdził, iż „twórczość Erwina Kruka stanowi kopalnię wiedzy o życiu i człowieku. Kopalnię mądrości". Jednocześnie zarówno według prof. Andrzeja Saksona, jak i prof. Zbigniewa Chojnowskiego najlepszym sposobem upamiętnienia autora „Znikania" byłoby wydanie jego dzieł zebranych.

Kwintesencją twórczości i przesłania Erwina Kruka są jego słowa wypowiedziane podczas karnawału „Solidarności":

„A w życiu ludzkim jest kilka podstawowych wartości, o które warto i trzeba walczyć. Aby nie dać się upodlić, aby w imię obrony własnego człowieczeństwa, w zgodzie z własnym i społecznym interesem, przeciwstawić się prawom dżungli. Te wartości to godność ludzka, społeczna sprawiedliwość, prawda, altruizm. I nie trzeba zbytnio przekonywać, iż jest to walka trudna, wymagająca determinacji…".

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK
m.podolak@gazetaolsztynska.pl

ZGUBA AMERYKAŃSKIEGO FILMOWCA ODNALEZIONA

David Traub, amerykański producent filmowy, spędzał urlop na Warmii i Mazurach. W lesie w pobliżu Warpun (gm. Sorkwity) zgubił telefon.

Do pełniących służbę policjantek z komisariatu w Reszlu podszedł amerykański turysta i poprosił o pomoc w znalezieniu zagubionego telefonu. — Jak się później okazało, był to amerykański producent filmowy, który turystycznie przebywał na Warmii i Mazurach. Mężczyzna oznajmił, że sam próbował odnaleźć smartfona, gdyż w telefonie syna ma aplikację GPS, która doprowadziła go do lasu, jednak stwierdził, że dalsze poszukiwania mogą być niebezpieczne i dlatego poprosił o pomoc — mówi asp. Ewelina Piaścik, oficer prasowy KPP w Kętrzynie.

Fot. KPP Kętrzyn

Młodsza aspirant Agnieszka Ziółkowska i sierż. Natalia Zięba, przeglądając z Amerykaninem mapę GPS razem z Amerykaninem, zauważyły, że ktoś prawdopodobnie znalazł zgubę. Wskaźnik przesuwał się z Warpun (gm. Sorkwity) w kierunku Łężan w gminie Reszel. Policjantki z mężczyzną i jego synem pojechały do Łężan, gdzie przy jednej z posesji stała ciężarówka z drewnem, które zrzucał mężczyzna. Opowiedział, że w lesie na jednej z dróg pomiędzy Warpunami a Zyndakami znalazł urządzenie i miał go po pracy przekazać policji.

Amerykanin w czasie zwiedzania okolicy położył telefon na dachu auta i zapomniał o nim. Pomimo że sprzęt doznał uszkodzeń, filmowiec ogromnie cieszył się z finału sprawy. Podziękował policjantkom i zrobił sobie z nimi zdjęcie pod reszelskim zamkiem.

Najbardziej znanym filmem w dorobku Davida Trauba jest „Jobs" — fabularna biografia Steva Jobsa, twórcy Apple, z Ashtonem Kutcherem w roli głównej. Jest też producentem m.in. „The Bronx Bull" — biografii legendarnego boksera Jake'a La Motty z udziałem m.in. Williama Forsythe, Joe'go Mantegna, Raya Wise czy Natashy Hestenrige.

WOJCIECH CARUK

REKLAMA

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy w Olsztynie V Wydział Gospodarczy podaje do publicznej wiadomości, że postanowieniem z dnia 16 sierpnia 2022 roku w sprawie upadłościowej Condohotels Group spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Olsztynie (sygn. akt V GUp 50/17) postanawia:
na podstawie art. 368 ust.1 p.u. stwierdzić zakończenie postępowania upadłościowego, Condohotels Group spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Olsztynie.
Od postanowienia przysługuje zażalenie. Zażalenie wnosi się do Sądu Okręgowego w Olsztynie za pośrednictwem Sądu Rejonowego w Olsztynie, w nieprzekraczalnym terminie 7 dni od dnia ogłoszenia i obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym.

91722otbr-a-M

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 18 sierpnia 2022 roku do 07 września 2022 roku zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu lub dzierżawy w zasobie Gminy Miasto Elbląg.

22022see1-a-M

eprasa.pl abdb5c10a1

TO MA BYĆ SZKOŁA MIŁOŚCI I ZROZUMIENIA

Dzieci ze specjalnymi potrzebami w Olsztynie nie brakuje. Znajdują opiekę w różnego rodzaju szkołach specjalnych lub z klasami integracyjnymi. Nie zawsze czują się tam dobrze. Dla nich ma być przeznaczona szkoła, która ma zapewniać miłość, bezpieczeństwo i zrozumienie.

To, co się wydarzyło... po prostu magia. To, co się nam kiedyś wydawało trudne, okazuje się proste. Stoję teraz na naszej, na waszej działce. Jest piękna, z pozytywną energią. Tak, to jest sukces przez duże „S". To jest sukces nasz wszystkich, mojego zespołu, rodziców, społeczności stowarzyszenia. Już widzę ten budynek, tę szkołę marzeń, szkołę akceptacji. Już widzę dzieci, które tu biegają... — mówi na emocjonalnym nagraniu zamieszczonym w internetowej sieci Ewa Kowerzanow-Luto, prezes zarządu Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół z Zespołem Downa „Strzał w 10" z Olsztyna, stojąc na świeżo pozyskanej od miasta działce przy ulicy Czapli w Olsztynie, na której być może już w przyszłym roku powstanie wyjątkowa szkoła.

Szkoła pełna miłości, szkoła bezpieczna

Jak przyznaje Ewa Kowerzanow-Luto, na mapie Olsztyna brakuje takiej szkoły, która dawałaby duże poczucie bezpieczeństwa, z rodzinną, kameralną atmosferą.

— Zależy nam na tym, by stworzyć spokojne, bezpieczne miejsce, gdzie każde dziecko poczuje się zabezpieczone, zrozumiane, by rodzice mieli świadomość, że oddając dzieci do nas, oddają je w dobre ręce. W pewnym momencie zamarzyłam o tym, by powstało miejsce, gdzie dzieciaki m.in. z Zespołem Downa, czy też dzieci, które potrzebują specjalnej opieki, znalazły miejsce, gdzie poczują, że nie są traktowane przedmiotowo, że są rozumiane, że podąża się za ich różnego rodzaju problemami — opisuje.

I dodaje, że nowa szkoła będzie placówką integracyjną. — Kontaktować się mogą z nami rodzice, którzy mają poczucie, że ich dziecko nie jest na przykład zrozumiane w innej szkole. To będzie placówka „włączająca" dla dzieciaków ze specjalnymi potrzebami. Będziemy zapewniać opiekę holistyczną, kładziemy nacisk na indywidualne podejście do dzieci. Ponadto chcemy dać rodzicom takich dzieci możliwość wyboru, gdzie trafią ich dzieci — wyjaśnia prezes stowarzyszenia.

screen z FB/Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół z Zespołem Downa „Strzał w 10"

Ewa Kowerzanow-Luto na działce, na której powstanie szkoła

Szkoła ma służyć dzieciom, ale i ich rodzinom

— Oczywiście, my również stawiamy na pomoc rodzicom, rodzinom dzieci. Pokazujemy, uświadamiamy im różne sprawy, których nie zawsze są świadomi. A głównym celem jest szczęście dziecka — podkreśla Ewa Kowerzanow-Luto.

Pani Ewa pracuje również nad nowym etapem edukacyjnym, tym razem poświęconym dzieciom „po pandemii". — Chodzi o dzieci, wśród których jest dużo depresji. Na takich dzieciach też nam zależy. Takie również znajdą u nas miejsce i wierzę, że znajdą ukojenie w naszej szkole — zapewnia.

Pierwszy krok zrobimy, na kolejne potrzebne jest wsparcie

Niedawno udało się postawić pierwszy, pewny krok do budowy nowej szkoły. W olsztyńskim urzędzie miejskim podpisano akt notarialny w sprawie sprzedaży działki pod budowę placówki. 188 100 złotych wpłynęło na konto gminy Olsztyn – ponad 130 tysięcy pochodziło z wpłat ludzi dobrej woli. Grunt wart jest w sumie 700 tysięcy złotych, ale pozostałą część tej kwoty rozpisano na 9 rat.

Zakup działki to jedno. Teraz trzeba zdobyć środki również na postawienie budynku. — Jestem w trakcie rozmów z projektantami. Nasze potrzeby są ogromne, bo koszt takiego przedsięwzięcia to w sumie około 1 milion 400 tysięcy złotych. Zbieramy środki m.in. poprzez stronę pomagam.pl. Nie ukrywam, że gdzieś tam w swoich marzeniach chciałabym, by szkoła powstała w drugim semestrze przyszłego roku szkolnego. Sam budynek powstanie szybko, bo budowany będzie w systemie modułowym. No ale to na razie marzenie, do realizacji którego będą dążyła — zapewnia. **RAZ**

Celem Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół z Zespołem Downa „Strzał w 10" jest wszechstronna pomoc osobom z Zespołem Downa i innymi niepełnosprawnościami oraz ich rodzinom.
W Stowarzyszeniu prowadzone są zajęcia z logopedii, integracji sensorycznej, dogoterapii, zajęcia taneczne i rehabilitacyjne na basenie. Przy Stowarzyszeniu działa punkt konsultacyjny skierowany do rodzin dzieci z Zespołem Downa i innymi niepełnosprawnościami z województwa warmińsko-mazurskiego. Zainteresowani otrzymują bezpłatne wsparcie terapeutów (informacje w zakresie stymulowania rozwoju dziecka poprzez ćwiczenia logopedyczne, fizjoterapię i integrację sensoryczną).
We wrześniu 2013 roku pod patronatem Stowarzyszenia powstało integracyjne przedszkole „Dziecięce Marzenia" w Łupstychu.

ZAMASKOWANI NAPASTNICY W LESIE

Na terenie wyrębu w Puszczy Boreckiej pojawiło się grupa osób, które chciała uniemożliwić wycinkę drzew. Jak jednak zapewniają leśnicy, nic się tam teraz nie wycina. — Na terenie protestu aktywistów trwają prace porządkowe wycinki sprzed dziesięciu lat — dziwi się nadleśniczy. Wieczorem protestujących zaatakowali zamaskowani mężczyźni.

Chodzi o fragment rejonu Puszczy Boreckiej administrowany przez nadleśnictwo Borki. A dokładnie jej niewielki kawałek położony około 20 kilometrów na północny wschód od Giżycka. To tam zjawiło się kilku protestujących. — Jest to protest oddolny mieszkańców w ochronie przyrody — informuje jeden z nich. — Zakłady usług leśnych na zlecenie Lasów Państwowych przeprowadzają na szeroką skalę wycinkę drzew. Działamy w stanie wyższej konieczności. Wycinane są zdrowe drzewa, to nie jest wycinka sanitarna — przekonuje.

— Nie prowadzimy wycinki na obszarach chronionych — twierdzi z kolei Adam Morko, nadleśniczy Nadleśnictwa Borki. — Na terenie protestu aktywistów trwają prace porządkowe wycinki sprzed dziesięciu lat. Poza tym część tego obszaru jest już zalesiona. Nie rozumiem tego protestu. Nie wiem nawet, przeciwko komu i czemu jest ta akcja. Od lat współpracujemy ze stroną społeczną przy planowaniu różnego typu przedsięwzięć na terenie Nadleśnictwa Borki. Wszystkie uwagi weryfikujemy w terenie i po konsultacji z ekspertami — dodaje.

Protest przebiegał spokojnie. Na miejscu pojawiła się policja. — W poniedziałek nasz policyjny patrol dwukrotnie spotkał się z aktywistami i strażą leśną. Rano funkcjonariusze zastali na miejscu pięć osób, wieczorem było ich już więcej. Rozmowy przebiegały spokojnie. Spotkanie nie zakończyło się mandatami. Dotychczas nie wpłynął do nas żaden wniosek uzasadniający wszczęcie postępowania przeciwko aktywistom w Puszczy Boreckiej. Tak więc w związku z tym nie prowadzimy żadnych czynności — wyjaśnia st. asp. Iwona Chruścińska, oficer prasowy KPP w Giżycku.

Fot. mat. organizatora

Sytuacja zaostrzyła się wieczorem, kiedy na terenie blokady pojawiła się grupa zamaskowanych mężczyzn. Przed godz. 20.00 giżyccy policjanci otrzymali zgłoszenie o incydencie na terenie blokady. Do obozu protestujących wtargnęła grupa zamaskowanych mężczyzn i zaatakowała ich.

— Wieczorem około trzydziestu zamaskowanych osób zniszczyło nasz obóz. Przyjechali czterema furgonetkami z zakrytymi numerami rejestracyjnymi. Najgroźniejsza sytuacja była w momencie, kiedy szarpali za liny, chcąc nas zrzucić z namiotami zawieszonymi na drzewach. Grozili nam, a potem odjechali. Powiadomiliśmy policję, mamy nadzieję, że sprawcy zostaną ukarani.

Patrol policji przybył na miejsce już po zdarzeniu. Funkcjonariusze wysłuchali protestujących, pouczyli o ich prawach, zabezpieczeniu dowodów i możliwości złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Aktywiści zastanawiają się nad formą kontynuowania protestu.

Nadleśnictwo Borki administruje większością obszaru Puszczy Boreckiej. Obszar Puszczy Boreckiej tworzy zwarty duży kompleks leśny. Na terenie nadleśnictwa jest 7 rezerwatów przyrody, w których chronione są najcenniejsze przyrodniczo obszary. **RENATA SZCZEPANIK**

eprasa.pl abdb5c10a1

PIELĘGNIARKA Z DUSZĄ POETKI

„Karczowiska" Anny Peplińskiej to książka, która udowadnia, że również wśród mniej znanych tytułów można odnaleźć perełki. Ta porusza trudny i wciąż aktualny temat, jakim są realia służb zdrowia. Autorka z wykształcenia jest pielęgniarką.

Anna Peplińska w zawodzie przepracowała 35 lat. Dzieciństwo i młodość spędziła w Lisewie koło Tczewa. „Karczowiska" to jej debiut prozatorski, książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Papierowy Motyl w roku 2010. Pani Anna pisze także poezję. Autorka od 1980 roku mieszka w Elblągu. Wychowała dwoje dzieci.

Obecnie, jak sama określa, przebywa nie tyle na emeryturze, co na „otwartym szlaku marzeń". Swoją poezję i prozę publikuje na portalach literackich, zdobywa nagrody.

ANNA PEPLIŃSKA JEST PRZYKŁADEM KOBIETY, KTÓRA DOSKONALE POTRAFI CZERPAĆ Z ATUTÓW SWOJEGO WIEKU.

Z poetyckim wdziękiem pisze kolejny rozdział swojego życia, jednocześnie zachęcając do tego swoje rówieśniczki – kobiety piękne, interesujące, ponieważ... dojrzałe.

fot. archiwum prywatne

Autorka od 1980 roku mieszka w Elblągu

Jak podkreśla, ma nadzieję, że starczy jej życia, by poruszać wszystkie tematy, o których chciałaby mówić. Oprócz „Karczowisk" Anna Peplińska ma w swoim dorobku również powieści „Poletko" i „Andzia" oraz tom poetycki „Żuławska baba".

Anioł w białym kitlu

Choć „Karczowiska" to książka chudziutka, bo ma zaledwie 92 strony, to jest bogata w treść, która porusza i nie daje o sobie łatwo zapomnieć. Jej główną bohaterką jest Gosia, pięćdziesięcioletnia pielęgniarka z duszą poetki. Jej oczami patrzymy na Kajtka, sześcioletniego chłopca żywionego przez sondę, jak również na Kornelkę z wodogłowiem. Jest i pani Basia, która mimo amputowanych kończyn chce się wybrać w podróż. Zakłady pielęgnacyjno-opiekuńcze, domy spokojnej starości pełne są ludzi na co dzień niewidocznych, niechcianych, niekochanych. W trudnej sytuacji Gosia oferuje im serce – mimo że robi to od wielu lat, to nie straciła życzliwości, nie okazuje też znudzenia czy zniecierpliwienia i nadal daje z siebie wszystko, by jak najlepiej pomóc swoim pacjentom.

KSIĄŻKA UKAZUJE SYTUACJE WIDZIANE Z DWÓCH RÓŻNYCH PERSPEKTYW.

Pierwsza to świat oczami pacjentów – przestraszonych i zmęczonych chorobą, cierpiących i samotnych, dzieci i osób starszych. Druga to punkt widzenia wrażliwej Gosi, która widzi całokształt skrzywionej rzeczywistości, zimnego i wyrachowanego podejścia do pacjentów i nie godzi się na to.

MOŻNA ODNIEŚĆ WRAŻENIE, ŻE DO KSIĄŻKI ZOSTAŁY PRZENIESIONE DOŚWIADCZENIA Z ŻYCIA ZAWODOWEGO SAMEJ AUTORKI. REALIA SŁUŻBY ZDROWIA OPISANE W „KARCZOWISKACH" SĄ PRZERAŻAJĄCE I NIESTETY AKTUALNE – UKAZUJĄ, JAK W SZPITALACH I HOSPICJACH MĘCZĄ SIĘ NIE TYLKO NIEULECZALNIE CHORZY, ALE TEŻ CI, KTÓRZY SIĘ NIMI OPIEKUJĄ.

Przeraża również, że tam, gdzie godność człowieka powinna być na pierwszym miejscu, mamy do czynienia ze znieczulicą. Jednocześnie „Karczowiska" niosą również pozytywny przekaz i nadzieję, że znieczulica nie zamroziła jeszcze wszystkich serc.

Książka Anny Peplińskiej to poruszające studium ludzkich emocji i wspaniała opowieść o godności i harcie ducha. To pozycja obowiązkowa, którą polecić można dosłownie każdemu. **AGATA TUPAJ**

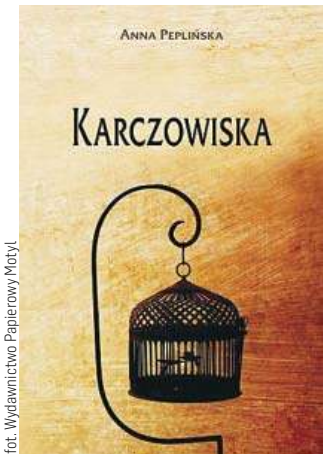

fot. Wydawnictwo Papierowy Motyl

Książka Anny Peplińskiej to poruszające studium ludzkich emocji i wspaniała opowieść o godności i harcie ducha

TRWA ŚLEDZTWO W SPRAWIE ŚMIERTELNEGO POBICIA

Od 8 sierpnia w Prokuraturze Rejonowej w Elblągu prowadzone jest śledztwo w sprawie śmiertelnego pobicia 43-letniego mężczyzny. Jaka kara grozi podejrzanym?

Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że 6 sierpnia w godzinach wczesnoporannych funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Elblągu zostali powiadomieni o tym, że na ul. Hetmańskiej leży mężczyzna. Na miejsce wezwana została karetka, a personel medyczny przystąpił do udzielenia mężczyźnie niezbędnej pomocy. Podjęta została reanimacja, która nie przyniosła pozytywnego rezultatu, mężczyzna zmarł.

— W związku z tym na miejsce zdarzenia udał się prokurator pełniący dyżur zdarzeniowy w dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Elblągu, gdzie przy udziale biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz funkcjonariuszy policji przeprowadził niezbędne czynności procesowe w związku z ujawnionym zgonem pokrzywdzonego mężczyzny — przekazuje elbląska prokuratura.

Policji — przypomnijmy — udało się zatrzymać pięć osób, które mogły mieć ewentualny związek z pobiciem — było to dwóch mężczyzn i trzy kobiety.

fot. kk

Ul. Hetmańska w Elblągu. To tutaj doszło na początku sierpnia do śmiertelnego pobicia

— Jak ustalono, dwaj zatrzymani mężczyźni w wieku około 46 i 40 lat mogli dopuścić się popełnienia przestępstwa, polegającego na pobiciu mężczyzny na ulicy Hetmańskiej w Elblągu, w następstwie czego dojść miało do jego zgonu. W związku z tym Prokurator Rejonowy w Elblągu wydał oraz ogłosił zatrzymanym sprawcom postanowienia o przedstawieniu im zarzutów dopuszczenia się popełnienia przez nich przestępstw kwalifikowanych z art. 158 paragraf 3 kk — pobicie ze skutkiem śmiertelnym, których popełnienie zagrożone jest karą pozbawienia wolności w wymiarze od roku do lat 10 — wyjaśnia prokuratura.

Prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Elblągu wniosek o zastosowanie wobec podejrzanych najsurowszego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

— Aktualnie w ramach prowadzonego we wskazanej sprawie postępowania przygotowawczego realizowane są dalsze niezbędne czynności procesowe jak i podejmowane są w niej innego rodzaju działania ukierunkowane na zebranie pełnego materiału dowodowego pozwalającego na wyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych zaistniałego zdarzenia — informuje prokuratura. **KK**

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Janusza Ostapiuka

samorządowca, byłego wiceministra środowiska,
propagatora ochrony środowiska,
wspierającego budowę pierwszego
w województwie warmińsko-mazurskim
Zakładu Unieszkodliwiania
Odpadów Komunalnych w Rudnie.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezin,
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

219322opb1-A -P

eprasa.pl abdb5c10a1

WSZYSTKICH NAS ŁĄCZY ŁYNA

Nasz region słynie przede wszystkim z jezior. To spowodowało, że nasze rzeki pozostały w ich cieniu. Dlatego na naszych łamach przedstawiamy wszystkie promujące je inicjatywy, a przede wszystkim Łynę.

DARIUSZ DOPIERAŁA
d.dopierala@gazetaolsztynska.pl

Na pewno Łyna ma potencjał — to zgodnie podkreślają samorządowcy z gmin położonych wzdłuż biegu rzeki. Ale też, jak mówią, nie chodzi o to, żeby Łyna była drugimi Krupówkami, ale by bez wątpienia mogłoby nią pływać dużo więcej kajakarzy ceniących sobie spokój i ciszę.

Duże plany związane z Łyną ma na przykład Dobre Miasto, które otrzyma 18 tys. zł od samorządu województwa na utworzenie stanicy wodnej przy pałacu w Smolajnach na szlaku kajakowym Łyny. Stanica będzie gotowa w przyszłym roku. Podobne środki zostały przyznane w sumie 15 samorządom w konkursie „Łączy nas turystyka", którego ideą jest podniesienie atrakcyjności turystycznej regionu.

Dlatego, w opinii wicemarszałka Mirona Sycza, czas najwyższy powołać stowarzyszenie na wzór chociażby stowarzyszenia czy Fundacji Wielkich Jezior Mazurskich, bo wprawdzie gminy położone wzdłuż rzeki próbują jakoś zagospodarować rzekę na swoim terenie, ale w pojedynkę trudno o sukces dla całej Łyny. A chodzi o to, aby wszystkie gminy, powiaty położone wzdłuż rzeki, włączając w to samorząd województwa i Wody Polskie, mogły wykorzystać środki unijne z nowej perspektywy, aby zagospodarować rzekę.

Łyna jest zmienną rzeką. Pod Olsztynem płynie pięknymi przełomami, na północy z kolei mocno się rozlewa. I właśnie tam odbył się VII Spływ Kajakowy im. Jana Pawła II. Licząca ponad 10 kilometrów trasa wiodła od stanicy w Perkujkach, przez Bartoszyce do Szyliny Wielkiej. Wśród płynących był wspomniany wicemarszałek województwa Miron Sycz. — Każdy taki spływ to promocja dla królowej naszych rzek — mówi. — Dziękuję wszystkim, którzy zorganizowali ten spływ. Myślę, że warto, abyśmy zajęli się Łyną, a potem i innymi rzekami, na przykład Welem, w sposób bardziej kompleksowy — dodaje.

Fot. Dariusz Dopierała

— Łyna nie kończy się ani nie zaczyna w jednej gminie czy powiecie — podkreśla Janusz Dąbrowski, prezes Stowarzyszenia „Ożywić Łynę" w Bartoszycach, który od lat zabiega o szersze wykorzystanie Łyny, wspólne budowanie przez samorządy oferty turystycznej w oparciu właśnie o rzekę, tym bardziej że wzdłuż niej mamy już coraz lepszą infrastrukturę. To on był organizatorem spływu.

Co możemy zrobić, by mieszkańcy naszego regionu w większym stopniu korzystali z Łyny? — Przypominam swoje dwa hasła: „Łyna nie zaczyna się i nie kończy w Bartoszycach" oraz „Łączy nas Łyna". Tylko wspólne promowanie rzeki może dać konkretny efekt. Do tego niezbędne jest zaangażowanie samorządów, które oczywiście jest, chociaż bywają przeszkody na przykład finansowe. Wszystkie samorządy muszą podejść do promocji rzeki wspólnie. Jak zawsze zachęcam do aktywnego wypoczynku, rekreacji i podziwiania wszystkich walorów powiatu bartoszyckiego. Jednak przede wszystkim do przestrzegania zasad bezpieczeństwa i zachowania czystości na szlaku.

— Bardzo chcielibyśmy, aby turystyka też u nas się rozwijała. Potrzebą jest jednak baza lokalowa, której brakuje — mówi Irena Wołosiuk, burmistrz Sępopola, która oczywiście pływała Łyną. — Bo jak nie płynąć Łyną? — pyta retorycznie. — To piękna rzeka i jest u nas bardzo szeroka, szersza niż w Olsztynie.

— To bardzo ciekawa rzeka z dużym potencjałem — podkreśla Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda, którą od Sępopola dzieli około 100 kilometrów. — Nie chcemy być drugą Krutynią, chcemy być Łyną. Bo nie ma dwóch takich samych rzek. Chcemy promować swoje walory turystyczne, korzystając z dobrych wzorców, które są w Polsce i w naszym regionie.

ENERGIA ELEKTRYCZNA: WYZWANIE DLA SAMORZĄDÓW

Od kilku miesięcy samorządy alarmują o rosnących kosztach rachunków za energię elektryczną. Niektóre decydują się na drastyczne oszczędności, na przykład wyłączając latarnie na noc.

Podwyżki dotkną wkrótce także ełcki samorząd. Dotychczas gmina Ełk za energię elektryczną płaciła około 700 tysięcy złotych rocznie. Składa się na to m.in. oświetlenie ulic, funkcjonowanie wodociągów czy szkół. W przyszłym roku zamiast 700 tysięcy będą to aż 4 miliony!

To ogromne wyzwanie dla samorządu, który będzie musiał znaleźć źródło sfinansowania tak horrendalnej podwyżki.

Podobny los czeka pozostałe samorządy. Samorząd miejski jest obecnie w trakcie procedury przetargowej. Zapytanie dotyczące zakupu energii miasto wystosowało razem miejskimi placówkami i instytucjami, powiatem ełckim, Miejskim Zakładem Komunikacji oraz szpitalem wojskowym. Umowa miałaby obowiązywać dwa lata. Dotychczasowe doświadczenia pokazały, że takie wspólne zakupy były bardziej opłacalne. Rozstrzygnięcie przetargu planowane jest na początku września. — Po rozstrzygnięciu przetargu będziemy znali planowaną skalę wzrostu kosztów do poniesienia w przyszłym roku — tłumaczą miejscy urzędnicy w odpowiedzi na zapytanie radnego Adama Dobkowskiego. — Słyszymy i widzimy, co się dzieje w innych gminach i powiatach. Jako samorząd chcielibyśmy uniknąć wyłączania energii i oświetlenia, zwłaszcza w szkołach. Cały czas zachęcamy nasze jednostki oraz placówki, w tym szkoły, do oszczędzania energii. Staramy się, aby jej nie zabrakło. Jednocześnie nie możemy wykluczyć, że gdy dojdzie od drastycznych podwyżek cen, to będziemy musieli wprowadzić większe oszczędności – być może też ograniczenia – w naszych jednostkach.

TOM

OLSZTYN NIE JEST KOBIETĄ?

Co prawda każdy, kto oglądał „Seksmisję" wie, że Kopernik też była kobietą i broniła nas przed krzyżakami, to jednak Olsztyn problem z kobietami ma. Chodzi o zbyt małe miejsce, jakie zajmują w przestrzeni publicznej stolicy regionu. Chodzi o nazwy ulic czy skwerów w Olsztynie nazwanych na cześć znanych kobiet.

W ostatnich latach pojawiło się kilka propozycji upamiętnienia znanych kobiet w Olsztynie, lecz nie spotkały się one z aprobatą radnych lub prezydenta miasta. Jednym z takich pomysłów była próba nazwanie małego parku przy placu Pułaskiego „Skwerem 100-lecia Praw Kobiet". Jednym z inicjatorów był radny Mirosław Arczak.

— Takie postulaty pojawiały się już wcześniej i zawsze stałem po ich stronie.

W 2018 r. byłem współautorem akcji na rzecz nadania nazwy Skweru 100-lecia Praw Kobiet bezimiennemu terenowi w pobliżu placu Pułaskiego. Miało to swoje szersze uzasadnienie, ponieważ obchodziliśmy wtedy Narodowy Rok Praw Kobiet i zależało nam, aby w Olsztynie pozostał trwały ślad po tak ważnym wydarzeniu — tłumaczy radny. — Niestety inicjatywa napotkała niezrozumiałą barierę. Prezydent twierdził, że nie ma potrzeby, aby to on zgłaszał taki wniosek, a przy kolejnej próbie, popartej setkami podpisów pod społecznym wnioskiem, Przewodniczący Rady Miasta nie wykazał się zrozumieniem i wsparciem. Inni radni obojętnie obserwowali tę sytuację. Nawet olsztyńskie radne nie wykazywały szczególnego zainteresowania tym, aby stworzyć to symboliczne miejsce upamiętniające oraz celebrujące emancypację kobiet w życiu społecznym.

Radny dodaje: — „Skwer przy Manhattanie" albo „park kieszonkowy na placu Pułaskiego" to wciąż są wyłącznie robocze nazwy, które pokazują smutną prawdę, że w Olsztynie nie potrafimy w pełni korzystać z szans wzbogacania miasta o miejsca ciekawe, ładne i znaczące. Ten teren jest wciąż bezimienny, a został zrewitalizowany wiosną 2018 r. Od tamtej pory nie było formalnych przeszkód, aby otrzymał oficjalną nazwę. To miejsce mogłoby przybliżać postacie działaczek społecznych i kulturalnych, naukowczyń, żołnierek. Nawet w naszym regionie było wiele kobiet aktywnych na różnych obszarach. Jednym z celów powołania tego skweru byłoby przybliżanie ich dokonań, upamiętnienie w świadomości mieszkańców oraz uhonorowanie w historii miasta i regionu.

Radny tłumaczył, że Rada Miasta zasłaniała się tym, że zgodnie z ustawą może nadawać nazwy wyłącznie ulicom i placom, a skwer jest określeniem mało precyzyjnym. Tymczasem w innych miastach znajdowano sposoby na to, aby nadawać takie nazwy, na przykład w ramach regulaminu porządkowego obowiązującego na danym terenie. To podejście w Olsztynie również zostało odrzucone.

W marcu zeszłego roku grupa mieszkanek Olsztyna zwróciła się do prezydenta miasta z nietypowym apelem. Chciały, by wzorem takich miast jak Gdańsk, Elbląg czy Bydgoszcz nadawać tramwajom imiona patronek i patronów, by upamiętniać wybitne osoby związane z regionem. I choć prezydent Grzymowicz, jak sam przyznał, „z zainteresowaniem" przeczytał ten apel, to również ten pomysł nie doczekał się realizacji. Na zaproponowanej liście były między innymi Władysława Knosała i Wanda Pieniężna, których mężowie mają w Olsztynie swoje ulice.

W Olsztynie na około 600 ulic mniej niż 30 ma kobiety za patronki.

LIDIA WIECZOREK

REKLAMA

WÓJT GMINY PURDA

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Purda, Purda 19 oraz na I piętrze w budynku nr 12 A w Purdzie i na stronach internetowych: www.bip.purda.pl, www.purda.pl, **od 24 sierpnia 2022 r. do 14 września 2022 r.** wywieszono wykazy dotyczące nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia na rzecz dotychczasowego użytkownika wieczystego:
1. działka nr 678/36 w miejscowości Purda, gmina Purda,
2. działka nr 678/39 w miejscowości Purda, gmina Purda,
3. działka nr 6/3 w miejscowości Klewki, gmina Purda.
Informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie lub pod nr tel. 89 544 42 27.

92122otbr-a-M

eprasa.pl abdb5c10a1

POWALCZĄ O PERŁĘ

To niesamowity sukces koła gospodyń wiejskich z powiatu ełckiego. „Stradunianki" świetnie zaprezentowały się w regionalnym finale konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów", gdzie zdobyły aż dwie pierwsze nagrody oraz wyróżnienie.

Wyróżnienie za miód z mniszka, pierwsza nagroda za nalewajkę, pierwsza nagroda za szczupaka faszerowanego i frytkę z okonia, a oprócz tego puchar wręczony przez marszałka województwa Gustawa Marka Brzezina i nominacja do Wielkiego Finału Konkursu, gdzie koło gospodyń wiejskich spod Ełku powalczy o prestiżową „Perłę" – to sukcesy GKW „Stradunianki" na regionalnym finale XXI edycji konkursu „Nasza Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów". Współorganizował go samorząd województwa przy współpracy z Polską Izbą Produktu Regionalnego i Lokalnego.

Celem rozgrywanego od ponad 20 lat konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów" jest promocja żywności tradycyjnej, właściwej dla regionu. Konkurs pozwala także gromadzić wiedzę o lokalnych, unikalnych potrawach oraz żywności naturalnej. Partnerami merytorycznymi i organizacyjnymi finałów konkursu w regionach są urzędy marszałkowskie i wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego. Swoich sił mógł w nim spróbować każdy producent wyrobów regionalnych, o ile spełnił wymogi regulaminu.

KGW „STRADUNIANKI" CHĘTNIE SKORZYSTAŁO Z OKAZJI, ABY POCHWALIĆ SIĘ SWOIMI UMIEJĘTNOŚCIAMI, CO ZOSTAŁO DOCENIONE PRZEZ KAPITUŁĘ KONKURSOWĄ.

Ta wyłoniła laureatów w czterech kategoriach: produktów pochodzenia roślinnego, zwierzęcego, napojów i innych produktów oraz w kategorii najlepsze dania i potrawy regionalne i tradycyjne. Dwie nagrody główne – nalewajka oraz szczupak – oraz wyróżnienie za miód z mniszka zapewniły „Straduniankom" nominację do Wielkiego Finału. Powalczą w nim z innymi

fot. Koło Gospodyń Stradunianki/FB

regionalnymi laureatami o „Perłę" – prestiżową nagrodę-statuetkę.

— Do Olsztyna pojechałyśmy skromną 5-osobową delegacją. Konkurs był rozstrzygany na miejscu, więc do czasu ogłoszenia wyników czułyśmy mały dreszczyk emocji. Cieszymy się ze zdobytych nagród i już nie możemy doczekać się wrześniowego konkursu o „Perłę" — mówi Ewelina Truszkowska.

„Stradunianki" to prężnie działające koło gospodyń wiejskich zawiązane w 2018 roku. Jego członkowie to trzy pokolenia – od babć, mam, aż po dzieci. Koło liczy 34 osoby, w tym 4 panów. Głównym celem „Stradunianek" jest dbałość o tradycję. Swoją działalność koło opiera na pracy na rzecz społeczeństwa lokalnego poprzez kultywowanie dziedzictwa, w tym m.in. tradycji kulinarnych, rękodzieła ludowego oraz pielęgnowanie wybranych form folkloru wiejskiego. „Stradunianki" regularnie biorą udział w przeróżnych festiwalach i konkursach. W ubiegłym roku świetnie zaprezentowały się w konkursie „Polska od kuchni", gdzie oprócz rękodzieła i konkursu kulinarnego

oceniano również urodę. „Stardunianki" wróciły z festiwalu z tytułem Miss Województwa (Ewelina Truszkowska), wyróżnieniem w kat. Miss Wdzięku 45+ (Renata Pacholska) oraz wyróżnieniami w rękodziele i konkursie kulinarnym.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI: środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE: środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15
9422otbr-a-M

OLSZTYŃSCY LEKARZE SPECJALIŚCI
rej. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935
NEUROCHIRURG
dr n. med. Mirosław Smółka
Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00
1122otbr-a-M

Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego
(pełny zakres badań urologicznych)
lek. med.
RYSZARD MAREK
Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518
1222otbr-a-M

Roman Łesiów
UROLOG
• leczenie zachowawcze i operacyjne
• USG układu moczowego
• cystoskopia, zabiegi operacyjne
• uroflometria
rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39
1622otbr-A-P

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller
• leczenie w ramach NFZ i prywatnie • pełen zakres usług stomatologicznych • RTG
Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38
1822otbr-A-P

STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ
specjalista protetyki stomatologicznej
Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756
• pełny zakres stomatologii zachowawczej • protetyka
• RTG zębów • laseroterapia
• wybielanie zębów
• licówki porcelanowe
1922otbr-A-P

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna •żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi •leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52
1322otbr-a-M

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
17122otbr-A-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
17222otbr-A -P

NZOZ S.SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94
• oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
• implantologia stomatologiczna
• stomatologia zachowawcza • protetyka
• kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym
2222otbr-a-M

GABINET MEDYCYNY PRACY
specjalista medycyny pracy, internista
Elżbieta Kalinowska
Wojwódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 35, pok. 16
wt., czw. 16.00-17.00
tel. kom. 605-201-410
• badania profilaktyczne pracowników
• badania kierowców
• porady internistyczne
2322otbr-A-P

Lech Mickiewicz
GINEKOLOG
• sonda pochwowa
• cytologia
• antykoncepcja
Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165
2022otbr-a-M

PRYWATNA PRZYCHODNIA LEKARSKA
BINPOL S.C.
10-527 Olsztyn
ul. Partyzantów 80
• ginekologia • stomatologia dzieci i dorysłych
• ortodoncja • chirurgia stomatologiczna
• USG dorośli i dzieci (pełny zakres)
• VIDEO GASTROSKOPIA
NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
Prosimy o rejestrację telefoniczną w godz. 8⁰⁰ do 18⁰⁰
tel. 89 535-12-77
2522otbr-A-P

NZOZ „ARTERIA" PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHORÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl
1422otbr-a-M

eprasa.pl abdb5c10a1

ŻYCIE OPARŁEM NA WIERZE KATOLICKIEJ

W Stowarzyszeniu „Dobro Wspólne" jest od ponad 15 lat i pełni w nim kluczową funkcję. Ponadto od trzech kadencji sprawdza się w roli ełckiego radnego powiatowego. W pełnieniu obu funkcji pomaga mu wiara. Zapraszamy na rozmowę z Mariuszem Laskowskim.

— Dlaczego lata temu związał się pan z „Dobrem Wspólnym" i nadal jest mu wierny?

— Stowarzyszenie jest ugrupowaniem, które w swoim statucie kieruje się wartościami katolickimi, które są tak bliskie mojej wizji życia. Lokalny zasięg stowarzyszenia nie narzuca nam głosu „z góry". Możemy sami decydować i kształtować nasze podejście do pełnienia różnych funkcji w lokalnych samorządach.

— Co jest pana motywacją do udziału w życiu politycznym i społecznym naszego miasta oraz powiatu?

— Chęć współuczestniczenia w kształtowaniu samorządu lokalnego: reagowania na potrzeby społeczeństwa, wyszukiwanie najlepszych rozwiązań wychodzącvych naprzeciw dobru mieszkańców. Takie możliwości daje współudział w kierowaniu powiatem (poprzez bycie radnym oraz członkiem Zarządu Powiatu). Motywuje mnie również chęć zaznaczenia w Radzie Powiatu reprezentacji osób ze środowisk katolickich.

— Proszę przypomnieć, jakie role pełni pan odpowiednio w Stowarzyszeniu oraz w Radzie Powiatu i jak się pan w nich odnajduje?

— W Stowarzyszeniu jestem od ponad 15 lat, a od wielu lat jestem członkiem Zarządu Stowarzyszenia w funkcji Sekretarza. Jestem też radnym powiatowym trzeciej kadencji. Obecnie w Radzie pełnię funkcję Zastępcy Przewodniczącego Komisji Skarg i Wniosków. W drugiej kadencji przez dwa lata byłem nieetatowym członkiem Zarządu Powiatu. I właśnie tę funkcję postrzegam jako dającą najwięcej zadowolenia z pracy w Radzie Powiatu: stałe uczestnictwo w kreowaniu i decydowaniu o kierunkach pracy Samorządu.

W PRACY POWIATU INTERESUJĄ MNIE SPRAWY INFRASTRUKTURY I DROGOWNICTWA, CZYLI SPRAWY BARDZIEJ TECHNICZNE. WYNIKA TO Z MOJEGO TECHNICZNEGO WYKSZTAŁCENIA.

Zainteresowany też jestem rozwojem ścieżek i tras rowerowych — a jako miłośnik turystyki rowerowej często z nich korzystam.

— Jak długo jest pan związany z naszym miastem i regionem?

— Jestem mieszkańcem Ełku niemalże od dnia narodzin — mama po zdaniu egzaminów końcowych urodziła mnie w Mrągowie.

Jestem więc związany z miastem od przeszło 53 lat, obecnie jako mieszkaniec osiedla Baranki. Zawodowo od przeszło 13 lat pracuję w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych.

fot. BIP

Mariusz Laskowski, radny Rady Powiatu Ełk

Z żoną jesteśmy małżeństwem od prawie 29 lat, mamy dwie córki, a niedługo ślub młodszej z nich.

— Czy jest coś, co pomaga panu w życiu codziennym, wypełnianiu mandatu radnego oraz działalności w Stowarzyszeniu „Dobro Wspólne"?

— Tak jak wspomniałem, swoje życie mocno oparłem na wierze katolickiej, angażując się zarówno w życie poszczególnych parafii, do których przynależę, jak również w życie środowisk katolickich. Od ponad 18 lat jesteśmy wraz z żoną członkami Stowarzyszenia Katolickiego Ruch Rodzin Nazaretańskich. W diecezji ełckiej jesteśmy parą Animatorów Diecezjalnych. Działamy też w krajowych strukturach tego Stowarzyszenia. Akurat teraz nasza rozmowa zaskoczyła mnie w trakcie rekolekcji w Kruklankach.

— Czy w pana karierze samorządowca jest coś, z czego jest pan wyjątkowo dumny?

— Cieszę się ogromnie, że mogłem brać udział w nadaniu honorowego obywatelstwa miasta Ełku dla św. Jana Pawła II. Byłem inicjatorem ze strony powiatu nadania tych praw.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

To kolejny tekst z naszego samorządowego cyklu. Ostatnio opublikowaliśmy:

Marcin Kaźmierczuk, radny Sejmiku Województwa: Przyszłością jest infrastruktura
Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego: Rozwój miasta z myślą o mieszkańcach
Elżbieta Prasek, radna Rady Miasta w Iławie: Wyrazista i głośna jak megafon
Nina Łaszcz, radna Rady Miasta w Ełku: Uczniowie są naszą przyszłością
Krzysztof Żukowski, radny Rady Miasta w Nidzicy: Praca radnych to praca zespołowa
Michał Tyszkiewicz, radny Rady Miasta w Ełku: Z myślą o przyszłości
Sylwester Kasprowicz, radny gminy Rybno: Bardzo zajęty człowiek
Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto: Stawiamy na jakość życia
Janusz Zakrzewski, wójt gminy Świętajno: Starają się wykorzystywać okazje
Marian Lemecha, radny powiatu giżyckiego: Trzeba mieć pomysł i dobrą wolę
Sylwia Wieloch, zastępca burmistrza Olecka: Wrażeń nie zabraknie
Dominik Tarnowski, radny Mrągowa: Mieszkańcy namawiają mnie do startu
Zygmunt Tucholski, wójt gminy Elbląg: Najważniejsi zawsze są mieszkańcy
Andrzej Ochlak, starosta powiatu nowomiejskiego: Inwestycje = postęp
Maciej Romanowski, starosta powiatu elbląskiego: Robimy to, co ważne dla ludzi
Robert Wróbel, Rada Miasta Mrągowo: Nie będę nigdy głosował wbrew sobie
Piotr Piątek, wójt gminy Kurzętnik: Pomysłów i planów na inwestycje przybywa
Piotr Zwaliński, wójt gminy Dąbrówno: Mam taką zasadę – nic na siłę
Sebastian Cichocki, wójt gminy Iłowo-Osada: Determinacja przynosi efekty
Andrzej Szymborski, burmistrz Pisza: W wyjście z zapaści trudno było uwierzyć
Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo: Mamy tu miejsca, przy których Dowspuda się chowa
Janusz Zaborowski, radny Rady Miasta w Iławie: Wróciłem. Cieszę się
Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko: Wójtem się bywa, a człowiekiem jest

SAMORZĄDY OTRZYMAJĄ W TYM ROKU DODATKOWO PRAWIE 13,7 MLD ZŁ

— Samorządy otrzymają w tym roku dodatkowo prawie 13,7 mld zł; będą mogły wydać te środki w sposób elastyczny, na wydatki bieżące, inwestycje czy dopłaty do ciepła — powiedział we wtorek premier Mateusz Morawiecki.

Podczas konferencji prasowej po posiedzeniu rządu Morawiecki oświadczył, że Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Jak wyjaśnił, proponowane przepisy zapewnią samorządom jeszcze w tym roku dodatkowy zastrzyk finansowy, prawie 13,7 mld zł.

Szef rządu podkreślił, że dopłata dla JST „przewyższa najśmielsze oczekiwania samorządowców". — Wiem, bo przetestowałem to podczas rozmowy z nimi — dodał premier.

— Środki, które przeznaczymy dla samorządów, blisko 13,7 mld zł mogą być wydane w sposób elastyczny. Mogą zrekompensować ubytki w dochodach bieżących, czyli na wydatki bieżące, mogą

fot. PAP

służyć na inwestycje, mogą być przeznaczone na różnego rodzaju podwyżki, także mogą i powinny być przeznaczone na dodatki do ciepła, ciepła systemowego, rekompensaty podwyżek do ciepła po to, by mieszkańcy mogli korzystać z tańszego ciepła, tańszej energii, a więc na dopłaty do węgla, dopłaty do ciepła — powiedział Mateusz Morawiecki.

— Nowe środki mają nie tylko pomóc w wydatkach bieżących, ale także pomóc w kłopotach energetycznych, ciepłowniczych. Dlatego chcemy nakłonić jednostki samorządu terytorialnego, by w najbliższych latach 15 proc. tych dodatkowych pieniędzy przeznaczyły na poprawę efektywności energetycznej i ograniczenie kosztów zakupu energii, energii cieplnej, które ponoszą odbiorcy — stwierdził szef rządu. **(PAP)**

KAŻDA GMINA OTRZYMA CO NAJMNIEJ 2 MLN 800 TYS. ZŁ.

eprasa.pl abdb5c10a1

SENIORZY CZEKAJĄ NA TE PIENIĄDZE

Jutro pierwsi emeryci dostaną czternastą emeryturę. Seniorzy bardzo liczą na te pieniądze, bo złagodzą trudną sytuacje finansową wielu z nich spowodowaną drożyzną. Większość emerytów i rencistów dostanie pełną „czternastkę", czyli 1217,98 zł na rękę.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

fot. pixabay.com

Rusza wypłata czternastej emerytury. Jutro pierwsi emeryci i renciści otrzymają dodatkowe świadczenie. Pieniądze są wypłacone z urzędu, co oznacza, że nie trzeba składać żadnego wniosku. Kolejni seniorzy dodatkowe pieniądze otrzymają wraz z wrześniowym świadczeniem. W sumie „czternastki" trafią do około 9 mln osób.

Czternasta emerytura na rękę wyniesie 1217,98 zł. W przypadku osób ze świadczeniem między 2900 zł a 4188,44 zł „czternastka" będzie zmniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę". Np. jeśli ktoś dostaje 3000 zł emerytury, to jego „czternastka" będzie pomniejszona o kwotę 100 zł brutto. Dolny limit świadczenia został ustalony na 50 zł, czyli 45 zł na rękę, bo od „czternastki" zostanie potrącona jeszcze składka zdrowotna. Jeśli więc nasza „czternastka" będzie niższa niż 50 zł, to nie dostaniemy żadnych dodatkowych pieniędzy.

Świadczenie w pełnej wysokości otrzyma ok. 7,7 mln emerytów i rencistów.

— TO KOLEJNY PRZYKŁAD PROWADZONEJ PRZEZ RZĄD ZJEDNOCZONEJ PRAWICY KOMPLEKSOWEJ POLITYKI WSPARCIA SENIORÓW.

W obecnej, trudnej sytuacji geopolitycznej, spowodowanej m.in. szantażem energetycznym Rosji, wzmacniamy rządowe wsparcie dla emerytów i rencistów. Zdajemy sobie sprawę, że teraz może być ono szczególnie potrzebne, stąd decyzja o wypłacie dodatkowego świadczenia — zauważa minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Jak dodała minister Maląg, w sumie dzięki wypłatom „trzynastek" i „czternastek" emeryci w tym roku otrzymają łącznie 2676,88 zł brutto.

— To bardzo ważne wsparcie, które zasili finanse seniorów — podkreśliła szefowa MRiPS.

W ZUS TERMINY WYPŁATY „CZTERNASTEK" TO 25 SIERPNIA ORAZ 1, 5, 6, 10, 15, 20 WRZEŚNIA. „CZTERNASTKA" JEST WOLNA OD POTRĄCEŃ, NP. ZAJĘĆ KOMORNICZYCH. NIE BĘDZIE WLICZAĆ SIĘ DO DOCHODU PRZY UBIEGANIU SIĘ O POMOC SPOŁECZNĄ, ALIMENTY CZY ŚWIADCZENIA Z PROGRAMU „RODZINA 500 PLUS" DLA NIESAMODZIELNYCH.

Dodatkowe pieniądze bardzo się przydadzą seniorom, bo rosnące w szybkim tempie ceny — w tym żywności, energii i leków — drenują kieszenie emerytów. Wielu z nich, nie mając na bieżące wydatki, zapożycza się, co nakręca spiralę zadłużenia.

Jak wynika z danych zgromadzonych w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie informacji kredytowych BIK, kwota zaległości osób po 65 roku życia w czerwcu tego roku zbliżyła się już do 10,4 mld zł — to o ponad 1 mld zł więcej niż w marcu 2020 roku.

— IM WIĘKSZY WZROST CEN, TYM WIĘKSZA LUKA W DOMOWYM BUDŻECIE. OSOBY STARSZE MUSZĄ TERAZ ZACISKAĆ PASA I OSZCZĘDZAĆ BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK WCZEŚNIEJ — MÓWI SŁAWOMIR GRZELCZAK, PREZES BIG INFOMONITOR.

— Z badania zrealizowanego na zlecenie Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor wynika, że w tej grupie wiekowej ponad 80 proc. respondentów gospodaruje żywnością tak, aby nie zmarnować w ten sposób nawet złotówki. Co równie istotne, większość zapytanych emerytów nie pozwala sobie na odrobinę spontaniczności i robi zakupy spożywcze wyłącznie w sposób przemyślany. Ograniczyli także wydatki na rozrywkę, nie planują również w tym roku żadnych wyjazdów.

To jednak nie wybór, a konieczność. Wiek powoduje, że coraz bardziej dają się we znaki problemy zdrowotne, a nieprzemyślane wydatki mogłyby sprawić, że nie wystarczyłoby na wizytę u lekarza, rehabilitację czy leki.

Mimo że waloryzacja emerytur i rent w 2022 roku była jedną z najwyższych w ostatnich latach, bo wyniosła 7 proc., a budżety seniorów w tym roku powiększyła już 13. i wkrótce powiększy 14. emerytura, to problemów finansowych nie brakuje. Większe świadczenia nie są w stanie zrekompensować emerytom rekordowych podwyżek cen. Ich zadłużenie wobec banków i innych firm rośnie. Z czego to wynika? Przyczyny — poza znacznym wzrostem cen — można upatrywać też w tym, że osoby starsze, mimo własnych trudności, chętnie pomagają finansowo swoim bliskim.

— Zdarza się im np. za namową bliskich kupować coś rodzinie na raty, a potem dzieci lub wnuczęta tych zobowiązań nie spłacają i to dziadkowie zostają z długami — tłumaczy prezes Grzelczak.

W czerwcu tego roku w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie informacji kredytowych BIK widniało prawie 386 tys. niesolidnych płatników po 65 roku życia, a ich zadłużenie opiewało na niemal 10,4 mld zł. Suma jest ogromna, ale większym powodem do niepokoju może być to, że długi te rosną i dotyczą większej liczby osób. Przed rokiem 384,5 tys. osób zalegało z płatnościami na łączną kwotę 10,2 mld zł. Przed dwoma laty — w marcu 2020 roku — suma zaległych zobowiązań 373,3 tys. seniorów nie przekraczała 9,3 mld zł — to pokazuje, że sytuacja wielu seniorów się pogarsza.

Najbardziej zadłużeni są seniorzy z Mazowsza. Łącznie mają niemal 2 mld zł nieuregulowanych płatności. Kolejne miejsca zajmują zameldowani w województwach śląskim (1,5 mld zł) i dolnośląskim (898,5 mln zł). Najmniej niespłaconych długów mają natomiast osoby z woj. podlaskiego (163 mln zł).

Rekordzista pochodzi jednak z woj. lubelskiego. Mężczyzna jest winny bankom i instytucjom finansowym ponad 77,5 mln zł.

Jak na tym tle wyglądają seniorzy z Warmii i Mazur? Z danych wynika, że ich łączne zaległości wynoszą 313,5 mln zł, co sytuuje region na 11. miejscu w rankingu zadłużenia. A wyraźne kłopoty finansowe ma u nas 14,5 tys. emerytów i rencistów. Ich średni dług wynosi 21,5 tys. zł, podczas gdy średnia krajowa to 26,8 tys. zł.

Liczba dłużników i kwota zaległości w województwach:

1. Mazowieckie — 50,3 tys. — 1 mld 957 mln zł
2. Śląskie — 59,8 tys. — 1 mld 525 mln zł
3. Dolnośląskie — 38,1 tys. — 898 mln zł
4. Wielkopolskie — 33,7 tys. — 834 mln zł
5. Łódzkie — 27,8 tys. — 821 mln zł
6. Pomorskie — 24,8 tys. — 645 mln zł
7. Małopolskie — 23,5 tys. — 632 mln zł
8. Zachodniopomorskie — 21,7 tys. — 606 mln zł
9. Kujawsko-pomorskie — 26,2 tys. — 589 mln zł
10. Lubelskie — 15,8 tys. — 436 mln zł
11. Warmińsko-mazurskie — 14,5 tys. — 313 mln zł
12. Podkarpackie — 10,6 tys. — 271 mln zł
13. Lubuskie — 12 tys. — 267 mln zł
14. Świętokrzyskie — 10,3 tys. — 215 mln zł
15. Opolskie — 8,9 tys. — 193 mln zł
16. Podlaskie — 7,1 tys. — 163 mln zł

Top 5 największych dłużników i ich dług:

1. Lubelskie — mężczyzna 66 lat — 77,5 mln zł
2. Śląskie — kobieta 66 lat — 40,5 mln zł
3. Mazowieckie — kobieta 69 lat — 28,8 mln zł
4. Warmińsko-mazurskie — mężczyzna 65 lat — 23,2 mln zł
5. Dolnośląskie — mężczyzna 66 lat — 21,3 mln zł

eprasa.pl abdb5c10a1

PRZYNOSI DO DOMU RYBY, ALE W TELEFONIE

— Gdybym miał takie szczęście do pieniędzy jak do ryb, byłbym milionerem — żartuje Jan Szymański z Lipowca, pasjonat wędkarstwa. Piękne okazy ryb są u niego na porządku dziennym. A zaczęło się to wszystko od sprezentowanego zwykłego kija trzcinowego.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Jan Szymański, mieszkaniec Lipowca koło Kurzętnika, gdzie mieszka od urodzenia, doskonale zna okoliczne wody. Z tej racji jest wielkim fanem wędkarstwa i trafiają się mu rekordowe okazy ryb.

Kiedy tylko jest odpowiednia aura, która sprzyja wędkowaniu, i wolny czas, rusza ze sprzętem nad wodę. Jego niebywała intuicja podpowiada mu, gdzie i kiedy można spodziewać się dobrych wędkarskich rezultatów.

Leszczynówka była pierwsza

Pierwsza wędkę przygotował własnoręcznie. Najlepiej nadawał się do tego leszczynowy kij wyszukany gdzieś w orzechowym lasku. — Byłem wtedy młodym chłopakiem i podpatrywałem, jak starsi koledzy przygotowują kije na ryby. Na taką tyczkę umocowałem przelotki zrobione z miedzianego drutu i zamontowałem prosty, szpulowy kołowrotek z żyłką. Pierwsze wypady na ryby były pełne niepokoju z nutką emocji. Nie miałem karty wędkarskiej, a miejscowy strażnik z koła wędkarskiego nas ścigał. Jednak udało się bez mandatu przetrwać ten trudny czas i nadeszło lepsze. Znalazły się złotówki na pozwolenie i koledzy sprezentowali mi kij, który nazywali trzcinowym. Nie był to bambus, ale coś podobnego. Wtedy zaczęliśmy łowić na całego — wspomina Jan Szymański.

Potem ruska teleskopówka...

Pomimo że pan Janek urodził się niedaleko Drwęcy, to jednak na ryby z kolegami chodził na pobliskie bagienka i stawy. Znajdowało się tam w bród karasi i popularnych japonek. Po powrocie było skrobanie i smażenie na oleju, a potem kolacja dla całej rodziny.

Jeden z kolegów Janka, widząc zapał młodego wędkarza i jego smykałkę do łowienia ryb, podarował mu kij bambusowy, który był na ówczesne czasy sprzętem prawie profesjonalnym. Ta wędka służyła młodemu amatorowi moczenia kija przez kilka lat, aż do czasu, kiedy rozpoczął naukę w zawodówce.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Jan Szymański z medalowym boleniem złowionym w okolicy Nielbarka

— Przeżyłem prawdziwą ewolucję związaną ze sprzętem wędkarskim, od zwykłej leszczynówki do sprzętu, który nazywano ruską teleskopówką. I ten składany kij otrzymałem w prezencie od bliskiego kolegi — opowiada wędkarz.

Wszystkim zarzucał wędki

Dlaczego koledzy starali się docenić swojego współtowarzysza wędkarskich wypraw? Pan Janek w gronie amatorów wędkowania uchodził za szczęściarza. Kiedy wszyscy zajmowali swoje stanowiska nad wodą, spoglądali w stronę Janka i czekali. Na co? Kiedy zarzucił swoją wędkę, podchodził kolejno do swoich towarzyszy „po kiju" i osobiście kolejno zarzucał wędki kolegów, bo miał „dobrą rękę". Wówczas branie było gwarantowane.

Tęsknił za swoim hobby

W 1987 roku nasz bohater, zapalony wędkarz, zdecydował o wyjeździe do Wielkiej Brytanii, by podreperować rodzinny budżet. Pracował tam przez kolejne 12 lat.

— Był to dla mnie trudny czas rozłąki z rodzinnymi stronami i nostalgia za przyrodą Drwęcy i okolicznych jezior, a szczególnie tęsknota za moim hobby. Z niecierpliwością czekałem na każdy urlop. Kiedy wracałem w rodzinne strony, każdą wolną chwilę spędzałem z wędką nad wodą. A szczęście wędkarskie mi szczególnie sprzyjało. Moim ulubionym akwenem jest wyrobisko pożwirowe w Nielbarku koło Kurzętnika i oczywiście Drwęca. Kiedyś koledzy „po kiju" namawiali mnie na wyjazd do ujścia Drwęcy pod Toruniem, by zapolować na trocie. Odmówiłem, co spotkało się z ich niezadowoleniem. W tym czasie poszedłem nad Drwęcę w mojej okolicy i trafiła mi się piękna troć. Niestety, oni wrócili z pustymi siatkami — wspomina nasz rozmówca.

Medalowe okazy z Drwęcy

— W tych wodach udało mi się złowić medalowe bolenie, okazałe szczupaki i trocie, które wędkarze nazywają arystokratami wśród ryb. Mam na swoim koncie szczupaka, który ważył 11 kilogramów, suma mierzącego 135 centymetrów i kilkanaście boleni o wadze w granicach od 4 do 5 kilogramów. Właśnie za bolenia złowionego w Drwęcy w ubiegłym roku o wadze 5,48 kilograma otrzymałem złoty medal, który przyznała Komisja Rekordowych Połowów czasopisma Wiadomości Wędkarskie — dodaje.

Wolność po pojedynku...

Szczęście wędkarskie nie opuszcza pana Janka z Lipowca i zawsze wraca z piękną rybą do domu. Śmieje się, że nie w siatce, a w telefonie. Mówi, że zawsze ma przy sobie wagę, miarkę i wodoszczelny telefon. Po złowieniu piękne okazy są fotografowane, ważone i mierzone centymetrem. Potem wpuszczane są tam. skąd pochodzą, co również jest niejednokrotnie nagrywane.

— Ryb nie jadam, ale lubię wytropić wyjątkowe sztuki, złowić i wypuścić. Daje mi to wielką satysfakcję. Cieszę się, że mogę zwrócić wolność po zawsze emocjonującym pojedynku stoczonym pomiędzy rybą i wędkarzem, a mój telefon jest zapełniony filmikami i fotografiami pięknych okazów ryb — kończy Jan Szymański.

MAZURSCY SENIORZY AKTYWNIE SPĘDZAJĄ WAKACJE

W ramach projektu „Mazurski Senior aktywny w działaniu" w okresie wakacyjnym seniorzy z lokalnych gmin (Miasto i Gmina Giżycko, Gmina Kruklanki, Gmina Ryn, Gmina Wydminy oraz Gmina Miłki) aktywnie biorą udział w zajęciach z jogi oraz nordic walking.

Wakacyjny program zajęć dla seniorów zorganizowała Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku, która rozpoczęła realizację projektu „Mazurski Senior aktywny w działaniu". Fundacja od lat jest regionalnym koordynatorem wielu akcji i kampanii ekologicznych, pobudza do aktywności dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Tym razem przygotowała program dla starszych mieszkańców Mazur pod hasłem „Mazurski Senior aktywny w działaniu". Do udziału w programie fundacja zaprosiła wszystkich chętnych seniorów 60+ z miast i gmin powiatu giżyckiego. Pierwsze zajęcia plenerowe seniorzy mają już za sobą.

— Miło widzieć uśmiech na twarzach naszych lokalnych seniorów — cieszą się koordynatorzy projektu z Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. — Seniorzy aktywnie biorą udział w zajęciach z jogi oraz nordic walking. Z początkiem jesieni mazurscy seniorzy rozpoczną cykl zajęć z rozwoju osobistego oraz warsztaty manualne.

Organizatorzy zaplanowali także warsztaty kulinarne zero waste oraz wyjazdy do teatru i filharmonii. Natomiast dla wybranych 8 liderów grup fundacja zorganizuje trening metodą structogramu, którego system opiera się na lepszym rozumieniu i komunikacji z innymi ludźmi. Podczas treningu uczestnicy dowiadują się, jak rozumieć indywidualność innych ludzi, motywować i wpływać na nich w sposób wiarygodny czy w jaki sposób unikać niepotrzebnych konfliktów. Structogram jest jedynym na rynku badaniem określającym naturę ludzką, a nie zachowania, które bywają zmienne.

fot. Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich

— W ramach projektu zrealizowane zostaną treningi rozwoju osobistego, zajęcia asertywności, skutecznej komunikacji i rozwiązywania konfliktów, poczucia własnej wartości oraz treningi pamięci w formie warsztatów i zabawy — informuje Magdalena Jurgielewicz, członek zarządu Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku. — Ponadto seniorzy poznają zasady akademii wolontariatu. Dowiedzą się, dlaczego warto zostać wolontariuszem 60+, jak postrzegać siebie w roli wolontariusza, jakie są zasady organizacji funkcjonowania banku czasu. Dodatkowo seniorzy wezmą udział w szkoleniu z pierwszej pomocy przedmedycznej, kursie rozwoju kompetencji zawodowych, zapoznają się z wolontariatem środowiskowym, jak kajakowy patrol oraz sprzątanie terenów wokół rzek i jezior.

RENATA SZCZEPANIK

eprasa.pl abdb5c10a1

PRZEŻYŁA STO LAT I Z UŚMIECHEM

STO LAT TO BARDZO PIĘKNY WIEK. I SKARBNICA WIEDZY O CZASACH, KTÓRYCH PANI STEFANIA BYŁA I JEST NAOCZNYM ŚWIADKIEM. PRZEŻYŁA II WOJNĘ ŚWIATOWĄ, PRL, UPADEK KOMUNIZMU I NARODZINY WOLNEJ POLSKI... — BABCIA JEST DLA MNIE SKARBNICĄ WIEDZY, PRZEŻYĆ I MĄDROŚCI ŻYCIOWYCH — MÓWI WNUCZKA EWELINA.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

fot. Arch. rodzinne

Na uroczystość setnych urodzin pani Stefanii przyjechało kilkadziesiąt osób

Swym ciepłem i dobrocią zjednuje ludzi. I choć nie posiada bogactwa, to jej dobre serce sprawia, że wszystko wokół ma inny wymiar — lepszy. Bycie mamą, babcią i prababcią to piękna rola pani Stefanii. To zbieranie plonów życia i oddawanie im miłości, którą pielęgnuje się i rozwija całe życie. Co oznacza bycie kochającą mamą i babcią? Czasem wystarczy po prostu być! Bo miarą miłości jest obecność. Taką babcią jest właśnie Stefania Wiśniewska. Niby zwykła, choć dla bliskich i rodziny niezwykła...

Wiara daje jej siłę

Kiedy pani Stefania wchodziła w dorosłe życie, wybuchła druga wojna światowa. Przetrwała. Jej długie życie ma blaski i cienie... Tak w wielkim skrócie wygląda historia Stefanii Wiśniewskiej — stulatki, która od kilkudziesięciu lat mieszka w miejscowości Słup w powiecie działdowskim. Choć pani Stefania przeżyła wiek, to sprawia wrażenie energicznej i zadowolonej z życia osoby. Ciągle lubi rozmawiać z innymi i często dowcipnie komentuje to, co ją w życiu spotyka. A jaka jest jej recepta na długowieczność? Uśmiech, pogoda ducha, zdrowe odżywianie i modlitwa.

Życie pani Stefanii to skarbnica doświadczeń i przeżyć. Sto lat życia to nie tylko piękny wiek, lecz historia długiego życia na przestrzeni dwóch wieków. Na twarzy Pani Stefanii często gości uśmiech. Jubilatka emanuje wewnętrzną siłą. Cieszy się dobrą kondycją fizyczną i umysłową.

— Dużo się modlę i kocham Boga, w nim moja pociecha i podpora życia — podkreśla. — To on daje mi tę moc, bym się mogła nacieszyć w swe święto wszystkimi. Pan Bóg czuwa nade mną i daje mi tak długie życie. Wiara, modlitwa i szacunek do drugiego człowieka — to w życiu najważniejsze wartości — dodaje.

100 lat pani Stefanii

Te wyjątkowe urodziny to był bardzo dobry czas do wspomnień. Na uroczystość setnych urodzin pani Stefanii przyjechała cała rodzina. Nie obeszło się bez wzruszeń i silnych emocji, ale przede wszystkim radości z bycia razem.

— Życie pisze różne scenariusze. Nasza babcia właśnie skończyła sto lat! Sto lat to czas, który wydaje się nie do osiągnięcia. To czas, w którym zebrać można mnóstwo doświadczeń i mądrości, przeżyć wspaniałe chwile szczęścia i radości — mówi wnuczka Ewelina Smolińska. — Babcia w swoim życiu nigdy lekko nie miała, może dlatego Bóg dał jej taki wiek, żebyśmy cieszyli się jej obecnością i miłością. Taka babcia to prawdziwy skarb!

— Jubileusz 100-lecia to uroczystość szczególna, bardzo podniosła i niezmiernie ważna dla samej Jubilatki, jak również dla całej naszej rodziny. Kochaną mamę, babcię i prababcię otaczamy szczególną miłością, szacunkiem i uznaniem. Jesteśmy naprawdę dumni, szczęśliwi i zaszczyceni, że jest wśród nas. Całym swoim pracowitym życiem zasłużyła sobie na szacunek i słowa serdecznego podziękowania. Długie lata pracy, troski o byt i pomyślność naszej rodziny wymagały od niej wielu wyrzeczeń oraz ogromnego trudu. Na pewno przez te lata przeżywała wiele chwil radości, ale również nie omijały jej chwile smutku. Myślimy jednak, że chwil radości było naprawdę bardzo wiele, ponieważ radość z każdej chwili życia to recepta na długie życie — zapewniają bliscy pani Stefanii. — To osoba niezwykła i bardzo przez nas kochana. Dla nas wszystkich ten Jubileusz to bardzo wzruszająca chwila. Ludzie starsi, tak jak nasza kochana Stefania, to tak naprawdę skarbnica wiedzy. Warto ich szanować i doceniać. Czerpiąc z ich wiedzy i doświadczenia, jesteśmy w stanie żyć bardziej świadomie, a to prosta droga ku temu, by nasze życie stało się po prostu szczęśliwsze.

Widziała okrucieństwo wojny

Pani Stefania urodziła się 25 lipca 1922 roku w Brzoziu Polskim. Chodziła do szkoły i była pilną uczennicą. Nawet do komunii świętej została dopuszczona rok wcześniej niż rówieśnicy, bo znała wszystkie modlitwy i pieśni. Najbardziej uwielbiała matematykę. Tabliczkę mnożenia doskonale pamięta do dziś. Lubiła też czytać książki. Niestety wojna przerwała beztroską młodość. O tym, co pani Stefania przeżyła i widziała, pamięta cały czas. Nie sposób wymazać obrazów, cierpienia, bólu, śmierci...

— Miałam siedemnaście lat, jak zaczęłam pracować w szpitalu w Brodnicy na kuchni — opowiadała często pani Stefania dzieciom i wnukom. — Dość szybko przeniesiono mnie jednak na sale szpitalne. Pomagałam rannym, opatrywałam rany, czasem trzymałam za rękę cierpiących, ale też asystowałam czasem podczas operacji. Tyle tam było bólu i cierpienia... Trafiali do szpitala ludzie z ranami po postrzałach, bombach... Brakowało lekarzy, pielęgniarek, każdy robił co mógł, żeby jakoś pomóc tym ludziom. Było ich tak wielu i tak wiele krwi. A w szpitalu brakowało leków, opatrunków. Robiliśmy, co mogliśmy, żeby uratować jak najwięcej istnień ludzkich. Trudne to były czasy, a wojna zabrała życie wielu ludziom. Oby nigdy nikt już tak nie cierpiał.

Zaopiekowała się szóstką dzieci

Po wojnie kobieta wyszła za mąż i przeprowadziła się na gospodarstwo męża do miejscowości Słup. Nie mogli mieć własnych dzieci, choć bardzo chcieli swoją miłość podarować jakiemuś maleństwu. Przysposobili więc chłopca — syna Bogdana. Szczęście rodzinne szybko jednak przerwał los. Mąż pani Stefanii zmarł bardzo młodo. Wdowa przez dwa lata sama musiała radzić sobie w gospodarstwie i wychowywać syna.

Życie jednak pełne jest niespodzianek. Los nie chciał, żeby kobieta była sama z dzieckiem. W tym samym czasie, klika kilometrów od jej wioski, sam

eprasa.pl abdb5c10a1

CZEKA NA KOLEJNE URODZINY

Pani Stefania z dziećmi: Bogdanem, Hieronimem i Stanisławem

Pani Stefania z mężem Henrykiem i wnukami

z piątką małych dzieci został Henryk Wiśniewski. Pani Stefania przyjęła pod swój dach samotnego mężczyznę z piątką dzieci, z których najmłodsza dziewczynka miała zaledwie 1,5 roku. Wzięła na siebie ten ciężar i na przekór wszelkim przeciwnościom zajęła się całą szóstką. I tak po ślubie pani Stefania i pan Henryk wychowywali szóstkę dzieci: Bogdana, Stanisława, Hieronima, Heńka, Zbyszka i Sabinę.

— Każde dziecko to szczęście — zapewnia pani Stefania. — Jak można nie pokochać dziecka? To największy cud. Od pierwszego dnia ich wszystkich pokochałam i zawsze Bogu dziękuję, że ich mam. Nie zawsze w życiu było łatwo, ale pracowaliśmy ciężko, żeby dzieci mieli co jeść i godnie żyły.

Byli zgodnym małżeństwem i starali się wychować swoje dzieci na dobrych ludzi. Dawali im ogrom miłości, zrozumienia, przekazali wiele wartości, takich jak szacunek do ludzi starszych, do pracy, obowiązkowość i wiarę w opatrzność Boską. Wiara była ważnym i nieodłącznym elementem tej rodziny. Każdej niedzieli rodzina uczestniczyła w mszy świętej, dzień zaczynał się i kończył modlitwą.

Podobno nic nie zastąpi prawdziwej mamy, ale ta szóstka dostała od przekornego losu najlepszą drugą mamę na świecie. Mamę, która dziś jest również ukochaną babcią dla 9 wnucząt, a także 13 prawnucząt.

Trudnym momentem w życiu rodziny była choroba pana Henryka. Nowotwór zaatakował organizm i 18 lat temu mężczyzna zmarł. Wsparciem dla pani Stefanii w tym bolesnym momencie byli wtedy jej bliscy.

— Babcia cały czas opiekowała się dziadkiem — opowiada wnuczka Ewelina. — To był rak płuc. Babcia karmiła, przebierała i robiła wszystko przy dziadku do końca. To była miłość… Byli ze sobą 38 lat, wspierali się, kochali, wychowali dzieci na dobrych ludzi.

Kobieta z sercem na dłoni

Pani Stefania cieszy się dobrym zdrowiem. Jest bardzo pogodną, uśmiechniętą i cieszącą się każdym dniem seniorką. Mieszka teraz z synem Hieronimem, jego żoną i wnuczką z rodziną. Przez tyle lat ze swoją synową nigdy się nie kłóciła, zawsze ciepła, serdeczna i otwarta. Uwielbia rodzinne spotkania, cieszy się z odwiedzin dzieci, wnuków i prawnuków. Kiedy przychodzą święta Bożego Narodzenia, nuci kolędy. Przy stole wigilijnym jest najważniejszą osobą. Dzięki niej święta i uroczystości rodzinne są magiczne.

— Mieszkam od urodzenia z babcią i nie wyobrażam sobie, że mogłoby jej zabraknąć — mówi wnuczka Ewelina. — Jest dla mnie skarbnicą wiedzy, przeżyć i mądrości życiowych. To bardzo ciepła osoba. Wiele moich pięknych wspomnień z dzieciństwa wiąże się właśnie z babcią. Pamiętam, jak tuliła nas, gdy byliśmy mali, opowiadała bajki, uczyła wierszyków, później wspominała okrucieństwo wojny. Opiekowała się nami, gdy rodzice byli w pracy i piekła najlepsze ciasto drożdżowe na świecie. Jak coś się babci nie udawało, to podginała rękawy i mówiła „o Matko Boska". Robiła na drutach piękne rzeczy: swetry, skarpety, czapki i szaliki. Choć ciężko pracowała, zawsze znalazła czas, by porozmawiać, wysłuchać i doradzić. Chętna do pomocy i dobra dla wszystkich. Nie potrafi przejść obojętnie wobec krzywdy innych ludzi czy zwierząt. Moje dzieci też ją uwielbiają. Kochamy ją wszyscy, bo nie sposób być obojętnym na tak wspaniałego człowieka z sercem na dłoni. Wciąż wita nas uśmiechem, przytuli, pogłaszcze po głowie, pocałuje, da dobrą radę.

Rodzina, modlitwa i wiara

Dostojna Jubilatka ma się świetnie i cieszy się, że urodziny i życie spędza w gronie bliskich oraz ważnych w jej życiu osób. Na podstawie jej życia można byłoby nakręcić ciekawy film. Pani Stefania wciąż cieszy się dobrym zdrowiem, lubi rozmowy, odwiedziny rodziny i znajomych. Co rano ogląda transmisję mszy św. i modli się za swoich bliskich i za świat. Przepada za swoimi dziećmi, wnukami i prawnukami.

Pani Stefania należy do pokolenia głęboko doświadczonego w dziejach Polski, które stawało przed różnymi wyzwaniami. Była świadkiem wielu trudnych, ale i doniosłych wydarzeń, które kształtowały kolejne pokolenia, ich patriotyzm i miłość do ojczyzny. Kobieta na pierwszym miejscu stawia Boga, rodzinę i ojczyznę. Jest osobą, która pamięta o wszystkich bliskich, zna ich imiona. Chce o nich wiedzieć wszystko. Mimo swojego wieku zawsze wie, kiedy mają egzaminy czy inny ważny w ich życiu dzień. Uczestniczy w ważnych uroczystościach, takich jak śluby, komunie, chrzty czy święta.

> KIEDY PATRZY SIĘ NA PANIĄ STEFANIĘ, W KAŻDYM GEŚCIE I SŁOWIE WIDAĆ MIŁOŚĆ, SZACUNEK I ZAUFANIE. TO ONA JEST FILAREM RODZINY, DLA KTÓREJ MA ZAWSZE DOBRE SŁOWO I CZAS NA ROZMOWĘ. A NAWET JEŚLI SIEDZĄ W CISZY, TO POWIETRZE PRZEPEŁNIONE JEST ICH UCZUCIEM.

— Babcia Stefania zawsze była elegancko ubrana. To wyjątkowa kobieta z ogromnymi pokładami spokoju, cierpliwości oraz z uśmiechem na twarzy — mówią o babci jej wnuki. — To ona nauczyła nas cudownej miłości do drugiego człowieka, zrozumienia, uczciwości, zaradności, wiary w Boga i w ludzi. Zawsze wita nas swoim ciepłym uśmiechem i nawet gdy źle się czuje, nigdy nie narzeka. Przytuli, pocieszy, wytrze łzę. To niesamowite szczęście ją mieć. Nie tylko piękne wspomnienia od niej otrzymaliśmy. Nauczyła nas wiele o życiu, pokazała, jak być dobrym człowiekiem, a jednocześnie jak sobie radzić w świecie pełnym okrucieństwa. Dziadek już nie żyje, ale wciąż jest w naszych wspomnieniach i sercu. Mamy nadzieję, że będziemy tacy jak oni, że nasze wnuki będą nas kochały równie mocno, jak my kochamy naszą babcię. To najlepsza osoba na ziemi. Przechodzimy różne etapy w życiu, są momenty beztroski, szczęścia, buntu, bezsilności… Ale przychodzi i moment, kiedy doceniamy to, co otrzymaliśmy od drugiej osoby. Nasza Babcia dała nam to, co najcenniejsze: przyjaźń i świadomość, że zawsze mamy jej wsparcie!

Pani Stefanii życzymy wszystkiego najlepszego. Niech każda chwila będzie źródłem szczęścia, niech upływa w spokoju i zdrowiu! Pani Stefanio, 200 lat, 200 lat…!

eprasa.pl abdb5c10a1

IM TRZEBA ŚPIEWAĆ: DWIEŚCIE LAT!

W Bartoszycach mieszka najstarsza mieszkanka Warmii i Mazur. Kobieta ma 106 lat. Najstarszy mieszkaniec naszego regionu ma 103 lata i mieszka w Elblągu. W całym województwie żyją 92 osoby, które mają ponad sto lat, większość z nich to panie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Wcale nie trzeba jechać na Okinawę czy Kaukaz, żeby spotkać stulatka. W naszym regonie mieszkają 92 osoby, które przekroczyły sto lat. Gros z nich to kobiety, bo już tak się dzieje od zarania świata, że panie żyją dłużej — na Warmii i Mazurach przeciętnie o prawie 8,6 lat. Wprawdzie mężczyźni żyją coraz dłużej, ale jednak różnica w trwaniu życia panów i pań wciąż jest duża. Jak podał GUS, w ubiegłym roku średnia długość życia mężczyzn na Warmii i Mazurach wyniosła 70,8 roku, a średnia długość życia kobiet w naszym regionie wyniosła 79,4 roku.

Najstarsza mieszkanka naszego regionu ma 106 lat i mieszka w Bartoszycach. Natomiast najstarszy mieszkaniec ma 103 lata i mieszka w Elblągu. W ich przypadku na pewno nie wypada śpiewać „sto lat", bo jeśli już, to „dwieście lat"!

Sto lat to szmat czasu, można zrobić wiele. Do dziś dźwięczą mi w uszach słowa stulatki z Dywit, które wypowiedziała podczas swego jubileuszu z okazji setnych urodzin.

Na pytanie, czy jest coś, czego żałuje, że nie zrobiła w swoim długim życiu, staruszka uśmiechnęła się i odparła: — Młody człowieku, przecież jeszcze mogę to zrobić. I chyba w tym tkwi tajemnica długowieczności — w optymizmie, bo nie od dziś wiadomo, że z uśmiechem na twarzy żyje się lepiej, zarówno nam samym, jak i innym z nami.

fot. pixabay.com

Kobiety mają dużo większe szanse niż mężczyźni, żeby dożyć 100 lat

W czym tkwi sekret długowieczności? Tu nie ma jednej recepty. Jedni wskazują na genetykę, a inni na styl życia, sposób odżywiania i aktywność fizyczną. Trzeba dbać o siebie i oczywiście nie palić papierosów, nie nadużywać alkoholu.

Z pięknym jubileuszem stu lat wiąże się też wymierna korzyść finansowa, bo jubilatom przysługuje świadczenie honorowe. Dodatek wypłacany jest wszystkim stulatkom bez względu na staż pracy, pobieraną emeryturę lub rentę. Jest tylko jeden warunek — trzeba mieć tylko ukończone 100 lat.

— Każdy nestor, który ukończy 100 lat, ma prawo do świadczenia honorowego — mówi Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podlaskiego. — Obecnie wysokość świadczenia honorowego dla seniora, który ukończył sto lat, wynosi 4944,79 zł brutto.

Jak dodaje rzeczniczka osoby, które otrzymują emeryturę lub rentę z ZUS, nie muszą składać żadnego wniosku, żeby dostać dodatkowo premię honorową. W przypadku takich osób ZUS sam załatwia formalności związane z przyznaniem dodatku. Inaczej jest z seniorami, którzy nie pobierają emerytury lub renty z żadnej instytucji. Oni również mają prawo do świadczenia honorowego, ale muszą w tym celu złożyć wniosek w ZUS i przedstawić dokument potwierdzający datę urodzenia.

Takie specjalne świadczenie dla stulatków w Polsce nie są nowością. Były wypłacane już w latach 70. XX wieku. Wówczas dodatkowe pieniądze trafiały do zaledwie 500 osób w kraju. Dziś ta liczba jest pięciokrotnie wyższa. W 2020 roku świadczenia honorowe otrzymywało 2,2 tys. stulatków.

Jak pokazują statystyki, osób o sędziwym wieku będzie przybywać, bo żyjemy coraz dłużej. Długość życia wzrasta systematycznie po okresie transformacji ustrojowej. W latach 1991-2019 przeciętne trwanie życia wydłużyło się dla mężczyzn o 8,2 roku, a dla kobiet o 6,7 roku. Tak znaczny wzrost osiągnięto poprzez istotny postęp w zmniejszeniu ogólnego poziomu umieralności zarówno mężczyzn, jak i kobiet, w tym bardzo istotne znaczenie miał wyraźny spadek umieralności niemowląt.

W 2019 r. w Polsce mężczyźni żyli średnio o 18 lat dłużej niż w połowie ubiegłego stulecia, natomiast kobiety o 20 lat dłużej.

Niestety tę dobrą tendencję popsuła pandemia. Na skutek epidemii COVID-19 i związanej z nią zwiększonej liczby zgonów trwanie życia w ubiegłym roku w porównaniu z 2019 r. uległo skróceniu o 2,3 roku w przypadku mężczyzn i o 2,1 roku w przypadku kobiet.

Zdaniem demografów w przyszłości spodziewać się należy dalszego szybkiego wzrostu liczby ludzi długowiecznych, jak w nauce określa się osoby mające co najmniej 90 lat. Tu warto przytoczyć prognozy GUS. Zgodnie z nimi w w 2025 roku na Warmii i Mazurach będzie 305 stulatków, a w 2035 roku już 682. Jednak trzeba pamiętać, że te prognozy były robione przed pandemią.

Warto wiedzieć

Swego czasu brytyjscy naukowcy stwierdzili, że w przypadku długości życia nie ma znaczenia ani płeć, ani sytuacja społeczno-ekonomiczna. Liczy się tylko iloraz inteligencji. Według naukowców dzieci z wysokim IQ mają większą szansę dożyć sędziwej starości w porównaniu z kolegami z niskim ilorazem inteligencji. Uczeni przeanalizowali dane 65 tysięcy osób, od urodzenia do wieku 79 lat. Zaobserwowali, że dzieci, które mają wysokie IQ, stawiają na zdrowy styl życia: chętniej podejmują wysiłek fizyczny, nie sięgają po używki, np. papierosy. Dlatego w dorosłości rzadziej umierają z powodu chorób serca, udaru mózgu, a nawet nowotworów. Cieszą się po prostu lepszym zdrowiem.

DARMOWY „SKLEP" NADAL DZIAŁA

Od lipca działa sklep, w którym wszystkie rzeczy są za darmo. Z inicjatywą jego utworzenia wyszedł Nidzicki Uniwersytet III Wieku, który od początku wojny w Ukrainie mocno zaangażował się w pomoc dla uchodźców.

Mieszkańcy Nidzicy także pomagali, zwłaszcza przynosząc ubrania, kosmetyki, środki czystości, zabawki i wiele innych. Darów było coraz więcej. Dlatego członkowie NUTW postanowili uruchomić sklep, w którym znajdą się wszystkie rzeczy przynoszone przez nidziczan.

Już w czerwcu wzięli się do roboty. Przygotowali pomieszczenie w budynku po byłym archiwum.

Sami ustawiali stoły, stojaki, pozostałe wyposażenie oraz transportowali rzeczy zgromadzone przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Nidzicy. — To były kartony pełne różnych rzeczy — mówią inicjatorzy.

Wszystkie rzeczy są poukładane na stołach, półkach, które są oznakowane napisami.

Ułatwia to szukanie rzeczy, bo wiadomo, gdzie szukać np. kurtek, ubrań, butów, ubrań dla niemowlaków, dzieci starszych i dorosłych, zabawek, pluszaków i wiele innych. Mogą się tu ubrać wszyscy — od niemowlaka do seniora.

W sklepie można dostać poza ubraniami już na jesień i zimę, zabawki, wózki dla dzieci, pampersy i wiele innych rzeczy.

Klient sam wybiera to, co chce. Można również przymierzyć wybrane rzeczy. Na początku przychodziło do sklepu bardzo dużo osób, także uchodźców z Ukrainy. Obecnie jest coraz mniej klientów. Najlepiej schodzą ubrania dla dzieci do lat 10. Bywa też tak, że dziecięce rzeczy wracają do sklepu, gdy maluchy z nich wyrosną.

fot. Halina Rozalska

Dyżury w sklepie pełnią członkowie NUTW

W pomieszczeniu społecznie dyżury pełnią członkowie NUTW. ROZ

eprasa.pl abdb5c10a1

Krzyżówka klasyczna z hasłem

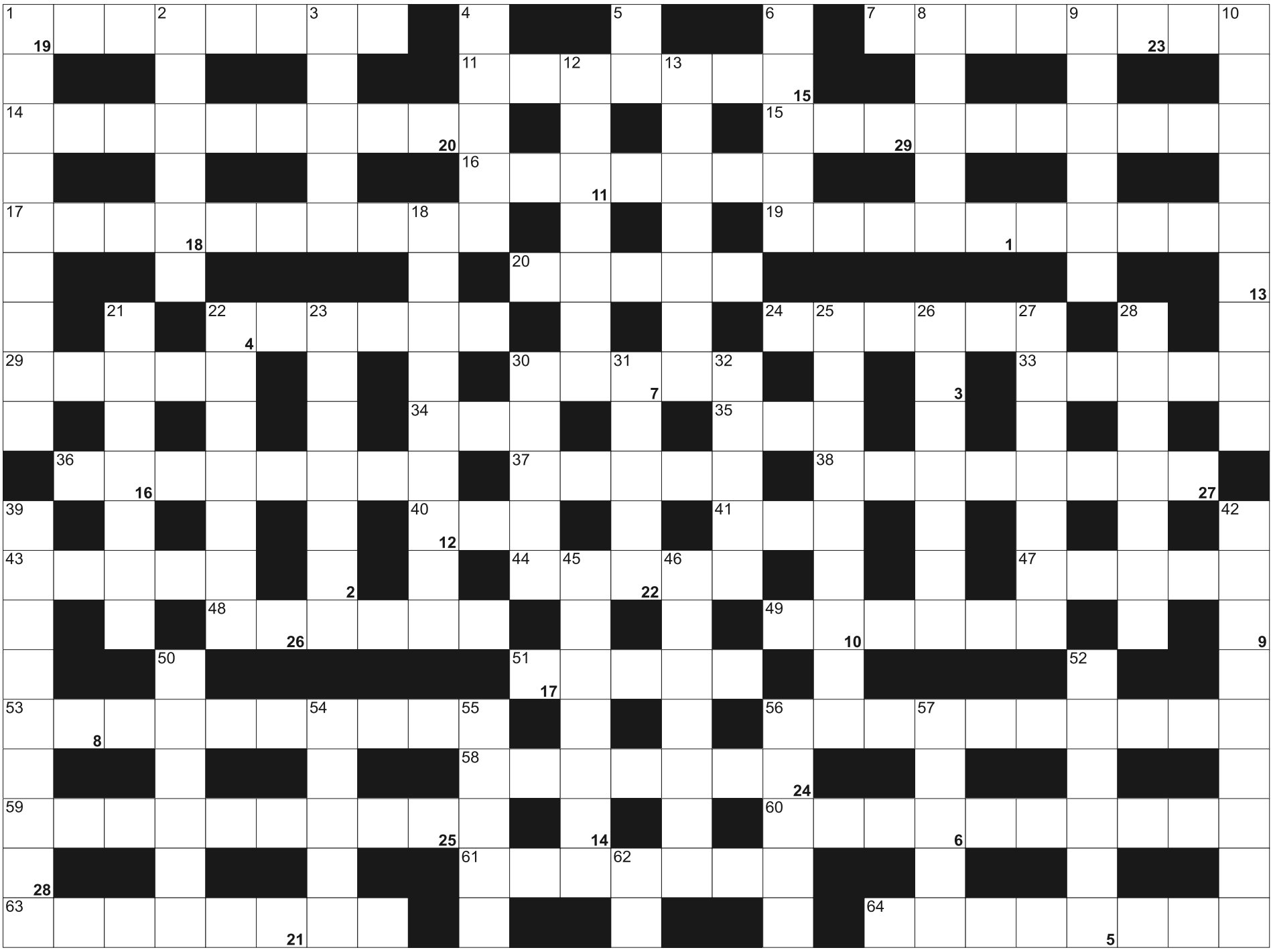

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7	8		9	10	11	12	13		14	15	16	17	18		19	20	21
22		23	24	25	26	27	28	29																

POZIOMO: 1) państwo Łukaszenki; 7) obywatel Omanu; 11) jej stolicą Erywań; 14) inaczej katsura, drzewo; 15) odmienia się przez przypadki i liczby; 16) antylopik zwyczajny dawniej; 17) Igor, skomponował "Święto wiosny"; 19) turystki wysokogórskie; 20) zepsute auto, gruchot, ruina; 22) mniejsze niż drzewa; 24) kierowca limuzyny potocznie; 29) trenują na nich bokserzy; 30) oczekiwany w dramacie S. Becketta; 33) drzewo iglaste; 34) król zwierząt; 35) trunek piratów; 36) stolica Indonezji; 37) kraj nad Gangesem; 38) święto solenizanta; 40) przepływa przez Rotterdam; 41) Vanessa, słynna brytyjska skrzypaczka; 43) stolica stanu Idaho w USA; 44) z damami i asami; 47) zadawane w ringu; 48) szkoli sportowców; 49) szpecąca blizna po ranie; 51) pensja posła; 53) część jeziora przeznaczona do kąpieli; 56) w rękach kierowcy; 58) dokonuje rozbojów; 59) kwadraty i romby; 60) przepowiadają przyszłość; 61) scena dla artysty, podium; 63) alkometr, alkomat; 64) ślubny bukiet kwiatów.

PIONOWO: 1) poważnie o Bogusi; 2) drań, łotr; 3) chodzi do szkoły; 4) więcej niż midi; 5) symbol ceru; 6) polska marka piwa; 8) "ręce" ośmiornicy; 9) intruz w ogródku; 10) Ryszard, nazywany Jack Strong; 12) ptasie dla łasucha; 13) babilońska opera Verdiego; 18) dowcipnisie, figlarze; 21) pusta przestrzeń; 22) przyścienna lampa; 23) spięcie elektryczne; 25) rozruchy, niepokoje społeczne; 26) rzadkie imię żeńskie; 27) przepływa przez Podgoricę; 28) Bill, były prezydent USA; 30) nacięcia na śrubie; 31) zbudował labirynt Minotaura; 32) paraliżuje przed występem; 39) dymisja króla; 42) astma sercowa; 45) jeszcze nie docent; 46) podstęp, zmowa, knowanie za plecami; 50) japoński strój narodowy; 52) stolica Turcji; 54) klucz ampulowy; 55) przepływ krwi w organizmie; 56) dowcip; 57) ostre wafelki na lody; 62) symbol chemiczny rubidu.

SUDOKU

8		5		4	6	7		
1	4					6		
		9				1		2
5					9			
9	3				8	2	5	4
4			3					
	9			1	3	4	7	
					7	5		
7		8	2					3

460

		8		6	5		9	
				7		2		
1							3	
	9		4	5		3	7	
7		2			6		1	
	8	4		1	3			
	5		6			7		
2		7	9		4		8	5
8		3	5		7	6		9

461

					4		7	
	9				8	2		5
	8	7				9		
	5	9	3		2	1		
7	4							3
			7	1		4		8
		5				3		9
		8		9	1			2
	6					7	4	1

462

eprasa.pl abdb5c10a1

MORDERCY MUSZĄ PRZEGRAĆ TĘ WOJNĘ

Przez ostatnie pół roku Rosjanie w Ukrainie zamordowali kilkadziesiąt tysięcy cywilów. I nie przestają zabijać i niszczyć. Wierzymy, że w końcu jednak dobro zwycięży nad złem. Poniżej 11 fotografii z Ukrainy, jakie wcześniej publikowaliśmy w gazecie.

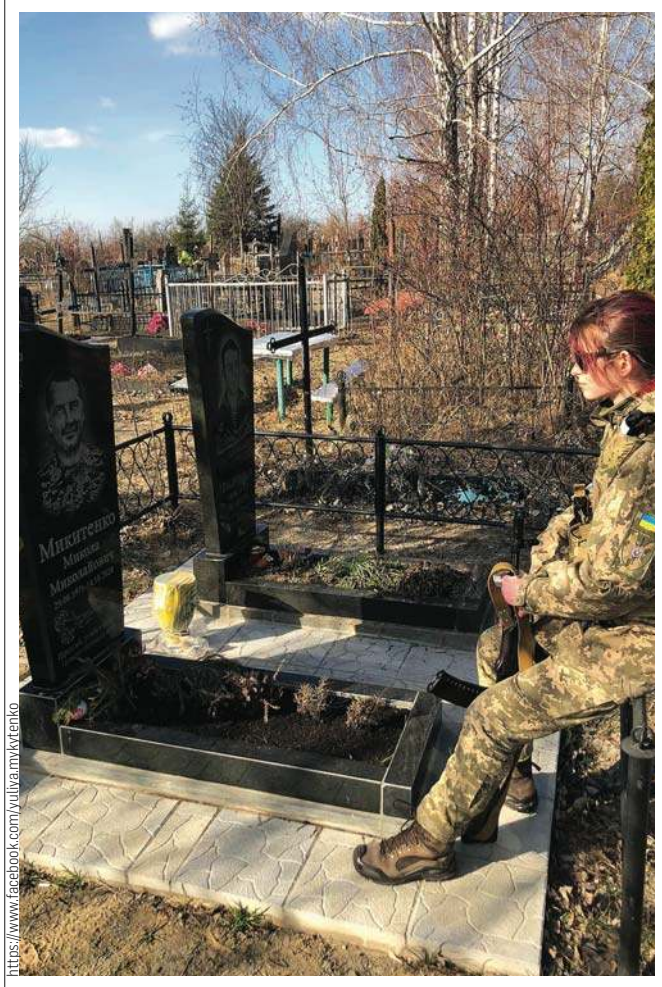

https://www.facebook.com/yuliya.mykytenko

Nie boję się śmierci. Bo wiem, że mnie spotkacie. Nie wiem jak szybko, ale zobaczymy się — napisała na FB Julia Mykytenko. Kiedyś księgowa. Teraz żołnierz. Te słowa skierowała do męża i ojca. Obaj nie żyją.

https://www.instagram.com/kirill_mel_87/

Basia, jeszcze zanim do jej miasta na wschodzie Ukrainy i ojczyzny Rosjanie przynieśli wojnę, śmierć i pożogę, miała marzenie. Był nim iPhone. Odkładała na niego. Kiedy wybuchła wojna, 7-latka rozbiła swoją skarbonkę i zaniosła pieniądze wolontariuszom: — To na kamizelkę kuloodporną — powiedziała. Ci nie chcieli przyjąć pieniędzy, ale Basia uparła się.

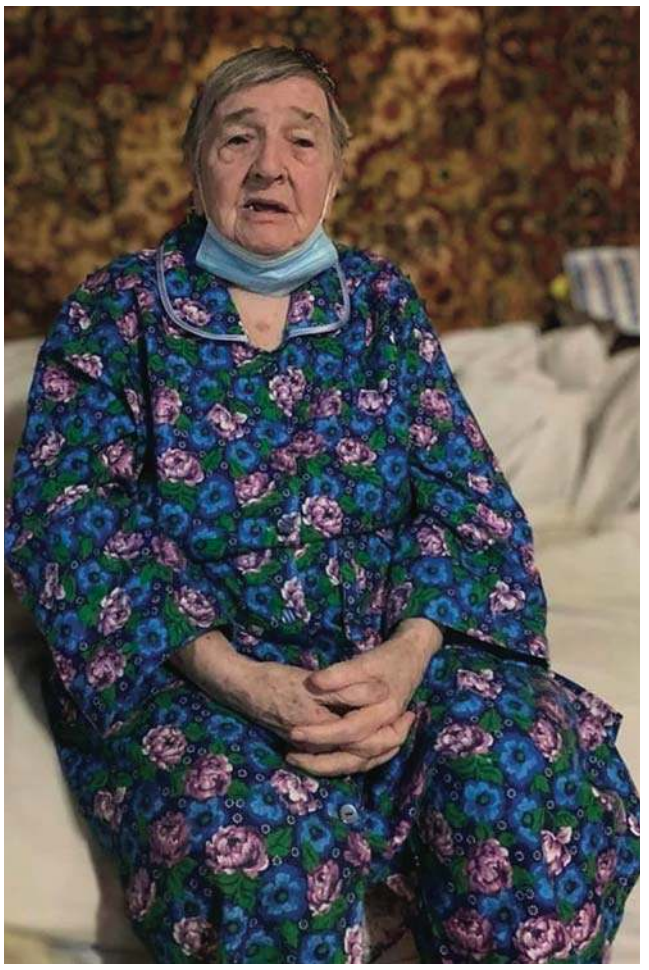

Ocalała z Holokaustu, bo schowała się przed hitlerowcami w piwnicy w Mariupolu. Dzięki temu przeżyła. Zmarła 81 lat później w piwnicy w Mariupolu, ukrywając się przed rosyjskimi rakietami.

Telegram/kolejeukrainskie

Rosjanie wystrzelili dwie rakiety na dworzec kolejowy w Krematorsku (wschodnia Ukraina). Zginęło ponad 30 osób, ponad 100 zostało rannych.

https://www.facebook.com/MNS.GOV.UA

Po rosyjskim ostrzale Rubieżnego w jednym ze zrujnowanych budynków ratownicy znaleźli starszą kobietę. Dzięki Bogu, żyła.

eprasa.pl abdb5c10a1

https://www.facebook.com/yuryglodan.7

Kira może byłaby urzędniczką, może pracowałaby w hipermarkecie, a może leczyłaby ludzi. Zapewne, jak większość mieszkańców Odessy, mówiłaby po rosyjsku. To „może" przekreśliła rosyjska rakieta. Przekreśliła jej 3-miesięczne życie. Rosjanie zabili też Walerię Hłodan, jej matkę. Ojciec i mąż ocalał. W momencie ataku nie było go w domu.

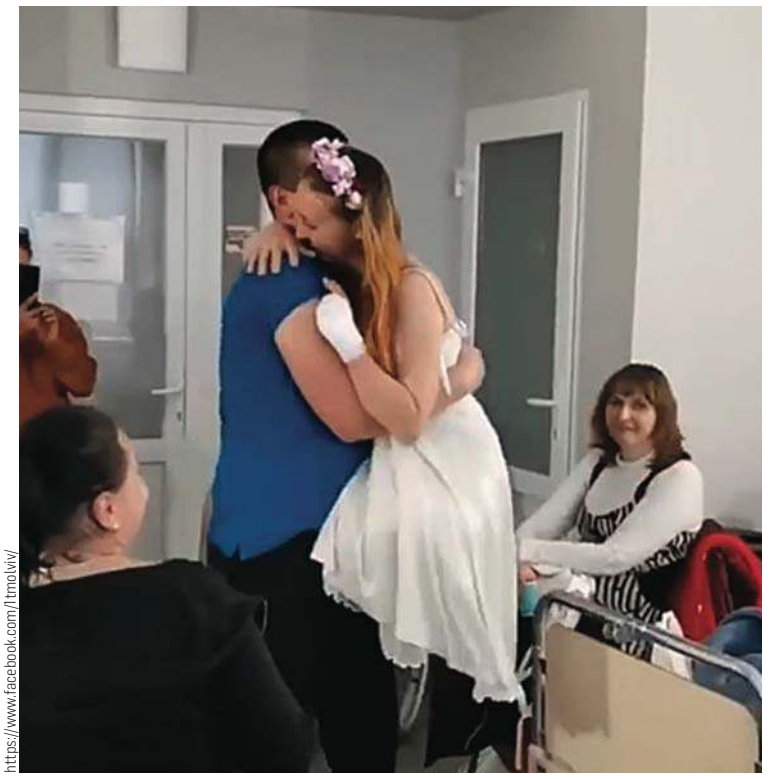

https://www.facebook.com/ltmolviv/

Oksana odwróciła się, aby ostrzec ukochanego o niebezpieczeństwie. Wtedy nastąpił wybuch. Kobieta straciła obie nogi, ale przeżyła. Wiktorowi nic się nie stało. Dziewczyna trafiła do szpitala we Lwowie. Para ma dwójkę dzieci i to tam podjęli decyzję o ślubie, bo „życia nie należy odkładać na później".

facebook.com/ekarayay

Jana Renk kochała zwierzęta. Jechała do wsi pod Żytomierzem, aby im pomóc. Nie zdążyła. Spotkała rosyjskich żołnierzy. Ci ostrzelali jej auto. Jana zginęła na miejscu.

https://www.facebook.com/groups/302352868786300 9/

4-letnia Liza miała zespół Downa. Jej matka Ira prowadziła bloga na Instagramie o tym, jak wychowywać takie dzieci. Nazywała ją tam aniołem, dzieckiem słońca, księżniczką. Lizy dzisiaj już nie ma wśród żywych. Zginęła z klikudziesięcioma innymi mieszkańcami Winnicy w rosyjskim ataku rakietowym na Winnicę w centralnej Ukrainie.

https://www.facebook.com/yarinaya

Bracia bliźniacy Eugeniusz i Bohdan Samodij szli ulicą Mohatynia, niewielkiej wioski położonej koło Czernihowa. Wtedy do wsi wjechały rosyjskie czołgi. Eugeniusz zginął na miejscu, Bohdan zmarł od ran postrzałowych w szpitalu. 10 czerwca obchodziliby swoje 18 urodziny.

chabad.org

OD POCZĄTKU WOJNY W UKRAINIE ZGINĘŁO PONAD 40 TYSIĘCY ROSYJSKICH ŻOŁNIERZY. UKRAIŃSCY ŻOŁNIERZE ZNISZCZYLI PONAD 4 TYSIĄCE BOJOWYCH WOZÓW PIECHOTY, PRAWIE 2 TYSIĄCE CZOŁGÓW I PONAD 200 HELIKOPTERÓW. PRZYTŁACZAJĄCA WIĘKSZOŚĆ UKRAIŃCÓW WIERZY W ZWYCIĘSTWO.

eprasa.pl abdb5c10a1

27 SIERPNIA

Olympia Fight Night IV

Lidzbark Warmiński

Na deskach amfiteatru nad Łyną przy ul. Słowackiego w Lidzbarku Warmińskim (bulwary) rozegra się emocjonująca Gala Olympia Fight Night IV.

Widzowie będą mogli oglądać zmagania 20 zawodników będących między innymi podopiecznymi Lidzbarskiego Klub Sportów Walki OLYMPIA, Zatoki Braniewo, Luczek Boks Giżycko, Gwardii Szczytno, Camel Fight Club Olsztyn, Jinchuuriki Gym Olsztyn, Arrachion Olsztyn, Gimnazjonu Bartoszyce.

Start o godz. 13:00. O 15 zostanie otwarta widownia na amfiteatrze, a o 17 nastąpi oficjalne otwarcie gali. W dziesięciu pojedynkach weźmie udział pięciu zawodników lidzbarskiego klubu, a wszyscy startujący zawodnicy będą reprezentowali województwo warmińsko-mazurskie. Zakończenie gali planowane jest na godzinę 21.30.

Wstęp jest darmowy

28 SIERPNIA

III Festiwal Wielu Kultur

Barczewo

Wielkimi krokami zbliża się barwne, wielokulturowe wydarzenie o nazwie „III Festiwal Wielu Kultur" w Barczewie. Jest ono spotkaniem artystów różnych kultur, wyznań i narodowości, oraz fantastycznej publiczności otwartej na muzykę nieoczywistą, ciekawe stylizacje, wręcz teatralno-muzyczne wycieczki. Dlatego warto być na festiwalu już od pierwszych jego dźwięków.

Wystąpią: Zespół Orient-Jazz, który zapewni nam dawkę muzyki meksykańskiej, Mary Rumi – olsztyńska wokalistka, multiinstrumentalistka, kompozytorka, aranżerka, autorka mompozycji oraz opracowań muzycznych dla licznych spektakli teatralnych, Orkiestra POLONIA--BAND i Propabanda.

Fantastyczne koncerty ubarwią stoiska rękodzielników, stoiska sołeckie i Kół Gospodyń Wiejskich.

Podczas festiwalu rozstrzygnięty zostanie również konkurs na najpiękniejsze stoisko sołeckie lub stoisko Koła Gospodyń Wiejskich zaprezentowane tego dnia.

Godz. 15, Amfiteatr Miejski w Barczewie. Wstęp wolny

23 SIERPNIA

Ale sztuka! Nad jeziorem! Ale dziko! Daleko, daleko...

Olsztyn

MOK Olsztyn raz jeszcze zaprasza nad jeden z najpiękniejszych olsztyńskich akwenów do zabawy podczas familijnego projektu animacyjnego „Ale Sztuka! Nad Długim!", tym razem realizowanego pod szyldem „Ale Dziko!". Wydarzenie „Daleko, daleko..." odbędzie się we wtorek 23 sierpnia, a rozpocznie w okolicach kładki o godz. 17:00.

17:00 – 20:00 Gry planszowe z Afryki (z instrukcjami w języku polskim i ukraińskim)

17:00 – 20:00 Ptasie animacje

17:00 – 18:00 Spotkanie z Jackiem Karczewskim poświęcone ptakom

18:00 – 19:00 Warsztaty gry na bębnach djembe

19:00 – 20:00 Warsztaty tańca afrykańskiego z akompaniamentem bębnów na żywo.

20:00 – 20:35 Akcja performatywna Olsztyńskiego Teatru Ulicznego

20:40 – 21:40 Koncert zespołu Moribaya

23-24 SIERPNIA

Wakacje z Muzoteką

Olsztyn

Wejdź do świata rzeczywistości wirtualnej i udaj się w podróż w nieznane. Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłoszenie oraz okazanie karty czytelnika. Zapraszamy czytelników od 8. roku życia.

Zapisy 89 524 90 34

Muzoteka WBP, ul. 1 Maja 5. Wstęp wolny

25-28 SIERPNIA

Klangor – Jeziorańskie Koncerty Kameralne

Kramarzewo (gm. Jeziorany)

Miejski Ośrodek Kultury w Jezioranach zaprasza na czterodniowy festiwal pn. „Klangor – Jeziorańskie Koncerty KameralneArtyści zagrają w przepięknej scenerii kościoła św. Rocha w Tłokowie/Kramarzewie. „Klangor" nawiązuje do cieszących się od lat zainteresowaniem jeziorańskich koncertów wiolonczelisty Michała Pepola i pianisty Bartka Wąsika – artystów formatu międzynarodowego, sercem związanych z Warmią. Michał Pepol jako kurator muzyczny „Klangoru" gwarantuje stworzenie wyjątkowo nastrojowego wydarzenia muzycznego.

Program:

25 sierpnia
Koncert zespołu L.A.S.
26 sierpnia
Mini-recital fortepianowy Miłosza Grzywińskiego i Bartka Wąsika
27 sierpnia
12:00 - koncert rodzinny Bartka Wąsika, wieczorem - koncert pt. Astronomia poety. Baczyński Meli Koteluk i Bartka Wąsika
28 sierpnia
Koncert rodzinny prowadzony przez wiolonczelistę Michała Pepola, który tego samego dnia wieczorem zabierze publiczność w muzyczną podróż śladami Kory.

Rezerwacja biletów – MOK Jeziorany 89 718 12 16 lub mok.biuro@wp.pl. Bilety lub karnety na 4 dni do nabycia bezpośrednio przed koncertami, przed Kościołem Św. Rocha. Płatność tylko gotówką.

26 SIERPNIA

Nosowska - koncert

Olsztyn

W ramach cyklu ULOTNE w olsztyńskim Amfiteatrze wystąpi jedyna i niepowtarzalna NOSOWSKA! MOK Olsztyn zaprasza na koncert ikony polskiej muzyki popularnej w piątek 26 sierpnia o 20:00!

Kłopotliwe jest przedstawianie Katarzyny Nosowskiej w kilku zdaniach, bo to Artystka, która musi wynajmować sporych rozmiarów magazyn, by pomieścić wszystkie statuetki i dyplomy dla najlepszej polskiej wokalistki i autorki tekstów. Jak to możliwe, że tak skromna, unikająca tłumów dziewczyna zdominowała naszą scenę? Odpowiedź jest prosta: talent i pracowitość!

Godz. 20:00, amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

26-27 SIERPNIA

„Z tańcem przez świat" – wakacyjne koncerty edukacyjne

Olsztyn

Repertuar opierający się o tance z różnych części świata, m.in Czardasz, Walc Czajkowskiego, Polki Straussa, ale również polskie tańce narodowe m.in „Polonez" Kilara, „Krakowiak" Wieniawskiego. W programie zapoznanie dzieci ze specyfiką brzmienia i różnych sposobów wydobywania dźwięków z instrumentów.

Daria Falkiewicz – flet
Zofia Radwańska – obój
Justyna Ostrowska – altówka
Agnieszka Połubińska – wiolonczela

Godz. 11:00, sala kameralna filharmonii. Wstęp płatny

27 SIERPNIA

Spektakl baletowy o historii polskich dzieci syberyjskich – Młody Duch Tańca

Olsztyn

Wiesław Dudek – pomysłodawca i główny realizator „Dzieci Syberyjskich", a co najważniejsze Ambasador Polskiej Kultury, prywatnie mąż sławnej na świecie japońskiej tancerki Shoko Nakamury w swojej edukacyjnej międzynarodowej pracy projektowej „Młody Duch Tańca" łączy kulturę polską i japońską w wyjątkowych spektaklach baletowych. „Dzieci Syberyjskie" to fragment historii, ukazującej połączonych w działaniu dla dobra dzieci, Polaków i Japończyków. To opowieść o bezinteresownej przyjaźni, pomocy, miłości ponad jakimikolwiek podziałami. Muzyka wybitnych polskich i japońskich kompozytorów (Chopin, Paderewski, Karłowicz, Szymanowski, Wieniawski, Zukeran, Hirai, Hisaishi, Yamada) w wykonaniu japońskiej pianistki Miho Kurihary i polskiego pianisty Marka Ciepierskiego jest dopełnieniem tego przejmującego obrazu dziecięcej tragedii, marzenia i powrotu do Ojczyzny.

Godz. 18:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

27 SIERPNIA

Mazurskie Spotkania z wodą, rybą i tradycją

Leśniewo

To już kolejna edycja tej wyjątkowej imprezy promującej wodę, ryby i tradycje! W programie zaplanowano różne konkursy, zawody i wiele innych atrakcji, m.in. konkurs kulinarny pn. „Kulinarne Starcie Samorządów", w którym o zwycięstwo powalczą oddelegowane reprezentacje członkowskich gmin LGR, zawody „Bieg Szczupaka" na łodziach żaglowych, turniej piłki siatkowej, wyścigi na rowerach wodnych, kajakach, deskach SUP. Odbędzie się także występ artystyczny Jakuba Kokochy. Ponadto ścianka wspinaczkowa, fotobudka, gry i zabawy dla dzieci. Podczas wydarzenia będą dostępne stoiska KGW, gdzie będzie można degustować w lokalnych przysmakach.

„Mazurskie Spotkania z wodą, rybą i tradycją" odbędą się na terenie Kompleksu Sportowo-Rekreacyjnego w Leśniewie (gmina Srokowo). Oficjalne rozpoczęcie o godz. 14:00.

28 SIERPNIA

Jubileuszowa Gala Baletowa z okazji 5 lecia projektu „Młody Duch Tańca"

Olsztyn

Jubileuszowa Gala Baletowa z okazji 5 lecia projektu „Młody Duch Tańca" w wykonaniu młodych artystów z Polski i Japonii oraz zaproszonych gości specjalnych.

Wstęp płatny

28 SIERPNIA

XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe im. Feliksa Nowowiejskiego

Olsztyn

Duo organowe: Agnieszka Tarnawska i Jarosław Tarnawski.

Program koncertu:

Małe organy:
• Adolf Hesse (1809-1863) – Fantazja d-moll op. 87: Andante – Allegretto – Allegro vivace – Poco moderato
Duże organy:
• Gustav Merkel (1827-1885) – Sonata d-moll op. 30: Allegro moderato – Adagio – Allegro con fuoco/Fuga
• Gabriel Fauré (1845-1924) – Pavana
• Stanisław Moniuszko (1819-1872) – Uwertura fantastyczna „Bajka"

Godz. 20:00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba. Wstęp wolny

eprasa.pl abdb5c10a1

28 SIERPNIA

Park Muz Współczesnych: Linia - Muza Komiksu i Ilustracji

Olsztyn
Park Muz Współczesnych to cykl plenerowych spotkań kulturalnych dla mieszkańców Olsztyna odbywających się w miejskim Parku Centralnym w pobliżu Zajezdni Trolejbusowej, w lipcowe i sierpniowe niedziele. Nawiązując do idei greckich bogiń sztuki, tworzymy alternatywną listę Muz Współczesnych odzwierciedlających kilka spośród najważniejszych zjawisk i przejawów kultury i sztuki XXI wieku.

Program wydarzenia:
12:00-15:00 Zrób to sam: superbohater
Kreatywne warsztaty plastyczne
12:00 Circus Ferus: jak Nielemka i Lemtak świat ratowali
Familijny spektakl inspirowany „Bajkami robotów" Stanisława Lema
13:30 Światy rysowane
Panel dyskusyjny z udziałem twórców komiksów
15:00 Komiksy od podszewki
Warsztaty z podstaw tworzenia komiksów
Prowadzący: Paweł Błoński, Agnieszka Ostrowska-Błońska
17:00 Muzyczny finał Parku Muz Współczesnych
Koncert zespołu Kaymak
Dodatkowo:Krasnoludki: fakty, mity, głupoty
Wystawa ilustracji Macieja Szymanowicza
Zajezdnia trolejbusowa i okolice. Wstęp wolny

28 SIERPNIA

Baba Joga – Moc Mazurskiej Kultury

Ogródek
15.30 Sesja ćwiczeń jogi na polanie, przed świetlicą wiejską w Ogródku
17.00 Wydarzenie artystyczne „Mazury w polskiej literaturze XX wieku":
- wykład prof. Zbigniewa Chojnowskiego na temat inspiracji Mazurami w polskiej twórczości
- prezentacje fragmentów literackich w wykonaniu aktorki Elżbiety Kmiecińskiej-Pawłowskiej
- recital aranżacji muzycznych do słów poetów w wykonaniu Bogusława Trupacza – wokal, Witolda Janiaka – fortepian
Muzeum Michała Kajki w Ogródku. Wstęp wolny

DO 28 SIERPNIA

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury"

Olsztyn
Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).
Wystawę akwareli i rysunków.

30 SIERPNIA

Vader - koncert

Olsztyn
Podczas trasy koncertowej Final Declaration: Northern Tour 2022 olsztyńska legenda death metalu wystąpi w Olsztynie! Zagrają również: Hate, Thy Disease, The Noctambulant i Takalaiton.
Godz. 18, Kuźnia Społeczna. Wstęp płatny

2 WRZEŚNIA

Natalia Przybysz - koncert

Olsztyn
Natalia Przybysz – kompozytorka, autorka tekstów i aktywistka zaangażowana w działania proekologiczne. Jeden z czołowych głosów na polskiej scenie muzycznej. Zadebiutowała w 2001 roku współtworząc z siostrą Pauliną Przybysz zespół Sistars. Od czasu płyty „Prąd", każdy kolejny album Natalii nagradzany jest Fryderykiem. Przedostatnia płyta „Jak Malować Ogień" (2019) również została uhonorowana statuetką Fryderyk w kategorii Album Roku Pop. W 2020 roku ukazał się ostatni dotychczas album Natalii, nagrany w konwencji MTV UNPLUGGED. Najnowsze wydawnictwo, krążek „Zaczynam się od miłości" z utworami skomponowanymi przez Natalię Przybysz i jej Zespół do niezaśpiewanych dotąd tekstów Kory ukazał się w marcu tego roku.
Godz. 20, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

2 WRZEŚNIA

Koncert jubileuszowy

Olsztyn
Piotr Sułkowski – dyrygent, Pro Musica Antiqua.
W programie m.in.: Koncert na flet i orkiestrę smyczkową, op. 11 – M. Sewena oraz fragmenty suit Peer Gynt – E. Griega oraz Carmen – G. Bizeta.
Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, godz. 19. Wstęp płatny

8 WRZEŚNIA

Wystawa Roberta Listwana - Do jutra

Robert Listwan urodził się w 1974 r. w Olsztynie, a studiował w ASP w Gdańsku. Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień, w tym na Olsztyńskim Biennale Sztuki. W 2010 roku otrzymał medal „Najlepszy z najlepszych" od Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego za szczególne zasługi w promowaniu regionu w kraju i za granicą w dziedzinie sztuki. Jest także stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Listwan to malarz, ilustrator i grafik. Jego prace były prezentowane na wystawach m.in. w Polsce, Danii, Norwegii, Francji, Hiszpanii i na Litwie. Jest m.in. autorem ilustracji do „Bajek" Ignacego Krasickiego. Prace artysty można znaleźć w kolekcji Muzeum Warmii i Mazur oraz olsztyńskiej Zachęty Sztuk Pięknych.
Listwan to filantrop i Członek Honorowy Rotary Club Olsztyn Varmia. Aktualnie tworzy i mieszka w Olsztynie.
„Do jutra" to zbiór prac powstałych w latach 2018-2022. Stanowią przegląd portretów, malowaniu których Robert Listwan poświęcił ostatnią dekadę.
Kuratorką wystawy jest Ewa Czułowska. Wystawa potrwa do 9 października.
Wernisaż wystawy odbędzie się w czwartek 8 września o godz. 18:00 w Galerii Amfilada (Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3). Wstęp wolny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BC-P

AFTER 4. Bez siebie nie przetrwamy / napisy: 16:45, 19:00, 21:15; GDZIE ŚPIEWAJĄ RAKI / napisy: 13:45, 15:15, 17:00, 18:00, 20:45; DRAGON BALL SUPER: Super Hero / familijny / od 10 lat / napisy: 11:15, 15:00, 17:45, 19:45; PIES W ROZMIARZE XXL / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 12:10, 15:30, 17:30; NOTRE-DAME PŁONIE / lektoR: 16:00; WROBIONY: 18:45, 21:10; NIE! / napisy: 11:00, 18:30, 20:15; KUROZAJĄC i Zagadka Chomika Ciemności / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:50, 16:30; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:10, 12:50; DC LIGA SUPER-PETS / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:20, 13:00, 14:20, 15:45; BULLET TRAIN / napisy: 20:00, 21:20; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 14:00, 18:10; KAŻDY WIE LEPIEJ: 13:15, 21:00; LENA I ŚNIEŻEK / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:30, 12:40; THOR: miłość i grom / dubbing: 10:40; ELVIS / napisy: 12:30;

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel. 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

do wynajęcia

OSOBIE samotnej lub studentom dwa pokoje, wspólna kuchnia, łazienka. Olsztyn, al. Warszawska 103, tel. 510-89-790

PRACA

dam pracę

BRUKARZY, pomocników, pracowników fizycznych, 600-36-33-76

KIEROWCA C+E, 604-534-860

PRACOWNIK, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanych pracowników ogólnobudowlanych oraz pomocników, tel. 607-034-852

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Szukasz klientów?
Wybierz nas!
Wybierz profesjonalistów

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl
mp-xxpo-7491b-M

eprasa.pl abdb5c10a1

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 23 sierpnia 2022 r. odszedł od nas
Nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Pradziadek

ś. † p.

Jan Chmielewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
26 sierpnia 2022 r. o godz. 10:30 w kaplicy
przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11:00
nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą żałobną
do kościoła św. Mateusza przy ul. Popiełuszki.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku Rodzina

219822opb1-A -P

Pani

Beacie Kowalskiej

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i pracownicy
Zakładu Lokali i Budynków Komunalnych

217722opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Wiesławy Śliskiej

Głównej Księgowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
w Olsztynie w latach 2000-2015

składają Dyrekcja i Współpracownicy z WBP w Olsztynie

218222opb1-A -P

Pani

Elżbiecie Siwik

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z Instytutu Muzyki
Wydziału Sztuki UWM w Olsztynie

218422opb1-a-M

Pani

Alicji Pakuszewskiej

wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd, Rada Spółdzielni, członkowie i pracownicy
Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Kieźliny" w Kieźlinach

218622opb1-A -P

Pani

Agnieszce Władzińskiej

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają Barbara, Danuta, Teresa i Zenon

218822opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 23 sierpnia 2022 r. odeszła od nas w wieku 86 lat
nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Marianna Stefania Klimczak

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
25 sierpnia 2022 r. o godzinie 9.45 w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godzinie 10.15
nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą żałobną
do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej,
a następnie na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku i żałobie Rodzina

219422opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 sierpnia 2022 r. odszedł od nas w wieku 95 lat
Nasz Kochany Wujek

ś. † p.

Zygmunt Trociński

długoletni pracownik Lasów Państwowych.
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek
26 sierpnia 2022 r. o godz. 9.00 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
a następnie o godz. 9.30 nastąpi wyprowadzenie
do kościoła pw. Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego, gdzie odbędzie się msza święta żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu
komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku i żałobie Rodzina

219022opb1-a-M

Agnieszce Władzińskiej

wyrazy szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

składają
Paweł Sadowski z rodziną

219722opb1-A -P

Są pożegnania, na które nigdy
nie będziemy gotowi,
Są słowa, które zawsze
wywoływać będą morza łez...

Pani

Agnieszce Władzińskiej

Prezes Zarządu
Zeto Software Sp. z o.o.

oraz

Jej Najbliższym

płynące z głębi serc wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Pracownicy
Zeto Software Sp. z o.o. w Olsztynie

218722opb1-A -P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277

BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

eprasa.pl abdb5c10a1

PRZESZLI PRZEZ PIEKŁO POLIGONU

SPORTY EKSTREMALNE\\\ Blisko 350 biegowych „wymiataczy" z Polski i zagranicy stawiło się w Orzyszu. Ich celem była X edycja słynnego Biegu Tygrysa, czerpiącego pełnymi garściami z tradycji i historii owianej mieszaną sławą „Jednostki Karnej".

Od początku lat 70. XX wieku żołnierze będący na bakier z dyscypliną trafiali do 7 Oddziału Dyscyplinarnego 1370, by przejść tam szkołę życia. Jeśli podołali 40-dniowej służbie, wtedy już do końca swych dni mogli cieszyć się przydomkiem tytułowego „Tygrysa".

W przeszłości nie wszyscy potrafili sprostać morderczej trasie. Zwłaszcza że podczas każdej z poprzednich edycji panowały upały. Tym razem nie było inaczej. Poza cieniem wspomnianej „Jednostki Karnej" odrobinę cienia można było znaleźć jedynie pod... czołgami. Tyle że wcześniej trzeba było się rzucić w błoto, by się pod czołgiem – nomen omen – przeczołgać.

Elitarna bitwa

Organizatorzy przygotowali blisko 100 przeszkód. Były to przeszkody naturalne (np. gęste zarośla, jezioro, rzeki oraz „kradnące" buty głębokie błoto) oraz sztuczne („wilcze doły", równoważnie, ścianki wspinaczkowe, ciężki wojskowy sprzęt, itp.).

Najbardziej prestiżową kategorią jest Duża Beczka (30+ km, obowiązkowe buty i spodnie typu wojskowego, dodatkowy 7-kilogramowy worek, z którym śmiałkowie musieli przebyć całą trasę). Tym razem w Beczce triumfował Daniel Stroinski z Warszawy, który na mecie zameldował się po 3 godzinach, 32 minutach i 33 sekundach. Niemal pół godziny później wykonanie zadania zgłosił Piotr Płociennik (Łódź), a po kolejnych dwóch kwadransach to samo uczynił Paweł Roszkowski z Białegostoku. Najlepszy zawodnik z Warmii i Mazur Karol Rubin (Orzysz) uplasował się na 6. miejscu w open. Najlepszą „tygrysicą" okazała się natomiast Natalia Michalak reprezentująca 2 Ośrodek Radioelektroniczny Przasnysz (9. w open). Do mety nie dotarło jedynie czterech śmiałków, ale problemu z odholowaniem nie było, bo nad bezpieczeństwem czuwała liczna brygada ratowników (m.in. na quadach i w wojskowej karetce).

Kuźnia charakteru

– Szczerze? Nie byłem przygotowany na to, że będzie aż tak trudno. Cieszę się, że udało mi się przetrwać – mówi Karol Rubin. – Nie było to łatwe, bo przez znaczną część trasy musiałem walczyć dodatkowo z mięśniami dwugłowymi uda, które odmawiały współpracy. Najważniejsze jednak, że głowa wytrzymała i udało się przezwyciężyć kryzysy oraz ból. Wielki szacunek dla wszystkich, którzy dotarli do mety. Brawa i dla organizatorów. Wykonaliście świetną robotę! – dodaje najlepszy reprezentant Warmii i Mazur.

– W Biegu Tygrysa, a konkretnie w Dużej Beczce, biorę udział od lat. W tej edycji organizatorzy nie mieli jednak litości. Była to najtrudniejsza edycja w całej historii cyklu. Ale wiecie co? Mam nadzieję, że za rok będzie jeszcze trudniej, bo tej satysfakcji i tych emocji nie znajdzie się nigdzie indziej – dodaje Adrian Ferenc z Pisza, który uplasował się na 28. lokacie.

– Atmosfera? Powiedziałbym, że bombowa, ale na poligonie pewnie niezbyt wypada (śmiech). Trasa była po prostu mega. Szacun dla wszystkich, którzy przyczynili się do udanego powrotu Biegu Tygrysa – mówi z kolei Jarosław Kordek ze Szczytna (nawiązując do dwóch lat przerwy wynikającej z „korony").

Siła jest... kobietą?

Podczas kategorii Zaprawa (15 km + 30 przeszkód) pierwsze skrzypce grała w tym roku Magdalena Missala. Przedstawicielka Janowa zostawiła za plecami nie tylko koleżanki, ale i wszystkich kolegów. Wynikiem 1:23.27 zapewniła sobie dwa złote trofea (wśród kobiet i w open). Dała także wyraźny sygnał, że nie warto lekceważyć siły i „pazura" kobiet.

Srebro zgarnął Tomasz First (Warszawa), a brąz przypadł w udziale Tomaszowi Kornilukowi z 18 Pułku Rozpoznawczego w Białymstoku.

W Crossie Poligonowym (21 km + przeszkody naturalne) najszybszy okazał się natomiast Paweł Grygo z Łomży. Faworyt gospodarzy Jacek Hrynko (Orzysz/15 Giżycka Brygada Zmechanizowana) wpadł na metę około cztery minuty później, a po kolejnych trzech po brązowy krążek stawił się Tomasz Malczewski Rąbień).

Wśród pań prym wiodły gospodynie z Orzysza. Najwyżej w klasyfikacji generalnej przedarła się Magdalena Patyniuk (Tygrysy Run Team, 1:54.39), której po piętach deptała Ewelina Sobocińska (15 Giżycka Brygada Zmechanizowana). Trzecia była Marta Czaplejewicz z 41 Batalionu Lekkiej Piechoty.

Dary poligonu

Przed startem uczestnicy byli uprzedzani, by – ze względów bezpieczeństwa – nie dotykać żadnych podejrzanych przedmiotów, które – ewentualnie – spotkają na poligonie. Trasa była wprawdzie szczegółowo pod tym kątem przygotowana, ale do liczącego przeszło 100 lat poligonu respekt musiał po prostu być.

Jedna „pamiątka" dotarła jednak do bazy zawodów. Niektóre fragmenty tegorocznej odsłony, w tym te „ukochane" błotne, pokrywały się z tymi znanymi z poprzednich lat. I właśnie tam doszło do historii... wręcz niemożliwej.

– Uczestnik Dużej Beczki Emil Ćwiek (numer 11) przedzierał się przez bagno. Przed nim sunął inny zawodnik. Nagle zauważył żółty przedmiot. Spytał towarzysza (nie)doli, czy czegoś nie zgubił. Ten sprawdził. Nie, nie zgubił. Okazało się, że głębokie błoto zruszone butami „wypluło" z głębin chip startowy... zgubiony przez jednego z zawodników trzy lata temu – wspominają organizatorzy Biegu Tygrysa. – Takie cuda tylko w Orzyszu. No i czasem w Hollywood – podsumowują.

KAMIL KIERZKOWSKI
k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

fot. Kamil Kierzkowski

Wymęczeni, ale do końca pełni pozytywnych emocji. Taki jest Bieg Tygrysa

Wszyscy uczestnicy zawodów - ku ich radości - zostali bezlitośnie „przeczołgani"

Za nimi jubileuszowa X edycja Biegu Tygrysa. Organizatorzy już myślą o następnej!

eprasa.pl abdb5c10a1

ZIARNKO DO ZIARNKA W VICTORII

PIŁKA NOŻNA\\\ Cieszę się, że członkowie zarządu zadeklarowali wolę współpracy. Zresztą tylko dlatego zgodziłem się objąć funkcję prezesa, bo sytuacja w klubie nie jest najlepsza - mówi Sebastian Murzyn, nowy szef Victorii Bartoszyce.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

- Po niedawnym wyborze pana na prezesa Victorii w mediach społecznościowych ktoś napisał „właściwy człowiek na właściwym miejscu".

- Rzeczywiście dochodziły do mnie takie głosy, że wielu sympatyków naszego klubu uważa mnie za odpowiedniego kandydata. Na pewno jest to miłe, być może wzięto pod uwagę moje wieloletnie zaangażowanie w działalność Victorii, bowiem już 12 lat temu trafiłem do jej zarządu. Najpierw byłem członkiem, wiosną tego roku zostałem wiceprezesem, a teraz prezesem. Zanim jednak wszedłem do klubowym władz wcześniej byłem oczywiście kibicem Victorii.

- Czy nowy prezes oznacza nowe porządki w klubie, czy też będzie pan kontynuował dzieło swojego poprzednika?

- Futbol jest grą zespołową i na boisku, i w klubowych władzach. Dlatego cieszę się, że członkowie zarządu zadeklarowali wolę współpracy. Zresztą tylko dlatego zgodziłem się objąć funkcję prezesa, bo sytuacja w klubie nie jest najlepsza. Wierzę jednak, że z tymi ludźmi uda się to wyprostować.

- Co kryje się w zdaniu „sytuacja w klubie nie jest najlepsza"?

- Jak w większości klubów chodzi o finanse.

UTRZYMUJEMY SIĘ DZIĘKI DOTACJI OD WŁADZ MIASTA, TYLE ŻE W OSTATNIM CZASIE Z POWODU INFLACJI CENY BARDZO POSZŁY W GÓRĘ, CZEGO PRZYZNANA WCZEŚNIEJ DOTACJA OCZYWIŚCIE NIE UWZGLĘDNIA. NAJBARDZIEJ ZABOLAŁ NAS WZROST OPŁAT ZA TRANSPORT, ALE ZDROŻAŁO WSZYSTKO, NA PRZYKŁAD OPŁATY DLA SĘDZIÓW NA MECZE SENIORÓW WZROSŁY Z 490 DO 560 ZŁOTYCH. NIBY NIE ZA DUŻO, ALE W SUMIE W TRAKCIE SEZONU TRZEBA WYDAĆ DODATKOWO PONAD TYSIĄC ZŁOTYCH. DLATEGO TERAZ - ZAMIAST NA SPRAWACH CZYSTO SPORTOWYCH - MUSIMY SIĘ SKUPIĆ NA ZDOBYCIU DODATKOWYCH FUNDUSZY.

- Czyli staracie się o kolejne pieniądze od miasta?

- Chcemy o tym porozmawiać z burmistrzem, ale poza tym za pośrednictwem posła Ołdakowskiego wysłaliśmy pisma z prośbą o wsparcie do PGNiG i Totalizatora Sportowego. Pierwsza firma już odpowiedziała pozytywnie, natomiast na odzew drugiej jeszcze czekamy.

- O jakich sumach mówimy?

- Kwoty, o jakie prosimy, to jedno, a to, co ostatecznie dostaniemy, to może

Fot. facebook

Sebastian Murzyn: - Mamy swoje aspiracje, ale najpierw musimy pewne sprawy ogarnąć

być całkiem inna sprawa. Generalnie staramy się wnioskować o realne sumy. Wiemy przecież, że miasto nie ma zbyt wielu pieniędzy, a przecież w listopadzie chcemy zrobić 70-lecie naszego klubu i też liczymy na jakieś wsparcie władz Bartoszyc. Dlatego nie prosimy burmistrza o 30 tysięcy, tylko chcemy tę kwotę rozłożyć na kilku darczyńców, by na przykład po 10 tysięcy dali burmistrz i PGNiG. Poza tym jest szansa, że kolejne 10 tysięcy dostaniemy na realizację programu „Ćwiczymy w lesie". I tak ziarnko do ziarnka i zbierze się miarka, dzięki czemu w końcu wydostaniemy się z tego finansowego dołka.

- To ile wynosi pełna miarka Victorii?

- W TYM ROKU Z MIASTA DOSTALIŚMY 109 TYSIĘCY ZŁOTYCH, A RESZTĘ SAMI MUSIMY DOZBIERAĆ. NIESTETY, W PIERWSZYM PÓŁROCZU - Z TEGO, CO MI WIADOMO - ŻADNYCH DODATKOWYCH PIENIĘDZY NIE UDAŁO SIĘ POZYSKAĆ, NATOMIAST TERAZ - JAK JUŻ WSPOMNIAŁEM - JESTEŚMY W TRAKCIE OBIECUJĄCYCH ROZMÓW.

- Z tego widać, że lokalny biznes raczej nie garnie się do finansowego wsparcia Victorii?

- Rzeczywiście nie ma z tej strony pomocy, inna jednak sprawa, że poprzedni prezes niezbyt o to zabiegał. Warto w tym momencie dodać, że w naszym klubie - oprócz seniorów - mamy jeszcze żaków, orlików, młodzików, trampkarzy i juniorów starszych. A teraz ogłosiliśmy jeszcze nabór do grupy skrzatów (5-6 lat - red.). W sumie trenuje u nas około 110 piłkarzy. Niestety, sytuacja zmusiła nas do wprowadzenia opłat dla najmłodszych grup. Po prostu rodzice też muszą nam trochę pomóc - mimo to nasze stawki nadal są konkurencyjne, bowiem od maja rodzice płacą miesięcznie 50 złotych. Takie opłaty już dawno są w innych klubach, więc my też w końcu je wprowadziliśmy.

- Jaka będzie Victoria w przyszłym roku, kiedy odbędą się następne wybory władz klubu?

- Chciałbym, żeby sportowo było lepiej niż w ostatnim sezonie (Victoria zajęła wtedy 7. miejsce - red.). Nie ukrywam, że mamy swoje aspiracje, ale najpierw musimy pewne sprawy ogarnąć.

- Jeżeli się wygrywa 5:0 ze spadkowiczem, który przed sezonem zapowiadał, że chce wrócić do IV ligi, to rzeczywiście można myśleć o czymś więcej niż czwarte czy trzecie miejsce na koniec rozgrywek. Czy bierze pan w ogóle pod uwagę, że Victoria włączy się do walki o awans?

- Na pewno nie odpuścimy, ale efekty poznamy dopiero na koniec sezonu.

- W okręgówce jesteście mocni, być może nawet bardzo mocni, ale obawiam się, że przy tym budżecie, którego podstawą jest niezbyt wysoka miejska dotacja, gra w IV lidze będzie dla was zbyt wysokimi schodami.

- Na pewno byłoby nam bardzo ciężko, dlatego w razie awansu potrzebne byłyby jakieś wzmocnienia.

DO TEJ PORY ZESPÓŁ GENERALNIE OPARTY JEST NA LUDZIACH Z BARTOSZYC, WIĘC MUSIELIBYŚMY SIĘ ZASTANOWIĆ, CZY NAS STAĆ NA ŚCIĄGANIE ZAWODNIKÓW Z ZEWNĄTRZ. JEŚLI JEDNAK UZNAMY, ŻE NIE MAMY NA TO PIENIĘDZY, WTEDY NIE MA PO CO SIĘ PCHAĆ DO IV LIGI.

Na pewno przydałby się nam rasowy napastnik, chociaż trzeba przyznać, że po dwóch dotychczasowych meczach mamy niezły bilans bramkowy.

- Najbardziej jednak przydałby się wam rasowy sponsor...

- Bez wątpienia, niestety, wiele firm, które u nas działają, ma swoich szefów w innych miastach, więc nie są zainteresowane wspieraniem lokalnego sportu. Mimo wszystko będziemy próbować takiego sponsora lub sponsorów znaleźć.

O PIŁCE

Końcówka sierpnia jest bardzo intensywna na boiskach województwa warmińsko-mazurskiego. Dzisiaj odbędą się spotkania pierwszej rundy Wojewódzkiego Pucharu Polski. Dziesięć drużyn miało dużo szczęścia w losowaniu i do kolejnej fazy rozgrywek awansowały bez gry. Są to: KS Wojciechy, Fala Warpuny, Mazur Ełk, DKS Dobre Miasto, Perkun Orżyny, KS Mroczno, Kormoran Bynowo, Jeziorak Iława, Olimpia Olsztynek, Constract Lubawa.

Najciekawiej zapowiada się pojedynek byłego III-ligowca z obecnym III-ligowcem. U siebie GKS Wikielec podejmie Concordię Elbląg. To drużyny, które w ostatnich dwóch latach zdobywały Wojewódzki Puchar Polski. GKS Wikielec w czerwcu pokonał w finale Stomil II Olsztyn, a w zeszłym roku Concordia wygrała z Olimpią Olsztynek. Teraz ciężko wskazać faworyta do awansu.

Natomiast Sokół Ostróda, kolejny trzecioligowiec, który fatalnie zaczął sezon (4 porażki w lidze) zagra na wyjeździe z Iskrą Narzym. Sokoły w 2022 roku wygrały tylko jedno oficjalne spotkanie i było to w Wojewódzkim Pucharze Polski (w poprzedniej rundzie wyeliminowali Płomień Turznica).

Ciekawie zapowiada się także spotkanie dwóch IV-ligowców, bo Rominta Gołdap zagra u siebie z Mrągowią Mrągowo. Do takiego spotkania doszło już w sierpniu w 1. kolejce forBET IV ligi - Rominta przegrał wtedy u siebie 0:3.

• **Pary I rundy Wojewódzkiego Pucharu Polski:** Rominta Gołdap - Mrągowia Mrągowo, Cresovia Górowo Iławeckie - Warmia Olsztyn, MKS Jeziorany - Pisa Barczewo, GLKS Jonkowo - Pojezierze Prostki, Stomil II Olsztyn - Granica Kętrzyn, Wilczek Wilkowo - Znicz Biała Piska, KS 2010 Wrzesina - Tęcza Biskupiec, Victoria Bartoszyce - Śniardwy Orzysz, Jurand Barciany - Fortuna Gągławki, Junior Świątki - Węgoria Węgorzewo, GKS Wikielec - Concordia Elbląg, Syrena Młynary - Motor Lubawa, Wel Lidzbark - Olimpia II Elbląg, PFT Sampława - Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Radomniak Radomno - Delfin Rybno, MKS Działdowo - Polonia Pasłęk, Granica Zagaje - Orzeł Janowiec Kościelny, Kormoran Zwierzewo - Huragan Morąg, Olimpia Kisielice - Polonia Markusy, MKS Miłakowo - Tęcza Miłomłyn, Iskra Narzym - Sokół Ostróda.

Wszystkie spotkania rozpoczną się o godzinie 17, tylko w Jezioranach mecz zaplanowano na 17:30. Wtorkowy mecz LKS Różnowo - Błękitni Pasym zakończył się po oddaniu gazety do druku. **EM**

eprasa.pl abdb5c10a1

LISOWSKA: JA SIĘ DOPIERO ROZKRĘCAM!

LEKKA ATLETYKA Podczas wtorkowej konferencji prasowej z olsztyńskimi dziennikarzami spotkała się Aleksandra Lisowska, zawodniczka AZS UWM, jedna z gwiazd mistrzostw Europy, podczas których wywalczyła złoty i brązowy medal w maratonie.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@
gazetaolsztynska.pl

Emocje opadły, więc już się oswoiłam z myślą o tym, czego dokonałam w poniedziałek - przyznała olsztyńska lekkoatletka podczas konferencji zorganizowanej w Rektoracie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. - Zajęło mi to trochę czasu, mimo iż byłam świetnie przygotowana do mistrzostw Europy, bo do Monachium tak naprawdę pojechałam walczyć o medal i pobicie rekordu Polski. Wraz z trenerem przypuszczaliśmy, że pobicie rekordu będzie konieczne, jeśli mam stanąć na podium. Z takim też nastawieniem ruszyłam na trasę, tymczasem w trakcie rywalizacji okazało się, że tempo jest dla mnie zbyt wolne! Czułam się bardzo dobrze, znaczniej lepiej niż na treningach, dlatego w pewnym momencie uznałam, że to jest ten dzień, więc muszę to wykorzystać, by walczyć o medal. Przyznaję, że złota raczej się nie spodziewałam, tak jak i tego, że zaatakuję już trzy kilometry przed metą. Cieszę się, że wykorzystałam ten moment, bo dzięki dobrej taktyce dobiegłam do mety jako pierwsza.

O Japonii i Monachium

- Igrzyska w Tokio były tak naprawdę pierwszą wielką imprezą w mojej karierze. By tam się dostać, najpierw musiałam sporo przejść, bo miałam w nogach dwa ciężkie maratony. Igrzyska były więc tak naprawdę moim trzecim startem, dlatego byłam zmęczona. Natomiast teraz skupiliśmy się praktycznie tylko na tym jednym starcie, dlatego wiedziałam, że w Niemczech gorzej jak w Japonii być nie może, tym bardziej że na igrzyskach olimpijskich byłam zupełnie inną zawodniczką. Nie wierzyłam wtedy w swoje możliwości, tymczasem teraz wiedziałem po co jadę na mistrzostwa Europy. Natomiast w Japonii, gdy stanęłam na starcie obok biegaczek, które do tej pory oglądałam jedynie w telewizji, tak się zestresowałam, że niemalże zapomniałam, po co ja tam przyjechałam. I chociaż też byłam wtedy świetnie przygotowana, to tego ostatecznie nie pokazałam. Nieudany start bardzo przeżyłam, dlatego na mistrzostwach Europy koniecznie chciałam się zrehabilitować, chciałam pokazać, że jestem mocna. No i po 30. kilometrze wiedziałam, że biegnę po medal, a po 35. kilometrze, że biegnę po złoto. Cieszę się, że w ten sposób utarłam nosa tym wszystkim niedowiarkom, a było ich wielu, którzy nie wierzyli w sukces polskich maratończyków.

Generalnie uważam, że te wszystkie przykre sytuacje, których w moim życiu było zdecydowanie więcej niż tych sympatycznych, wzmocniły mnie mentalnie. Z dzisiejszej perspektywy uważam nawet, że te złe chwile były po coś, żebym teraz była tym człowiekiem, którym jestem.

O przygotowaniach

- W styczniu miałam zgrupowanie sfinansowane przez Polski Związek Lekkiej Atletyki, a na drugie - dzięki pomocy klubu AZS UWM, władz Olsztyna i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego - na dwa tygodnie mogłam nawet wziąć ze sobą trenera, który w tym celu wziął urlop bezpłatny. Bo do tej pory na takie zgrupowania jeździłam sama, przez co mój trener nie wiedział, jak to wygląda, a przecież to on mi treningi planuje. Dlatego chciałam, by tym razem był ze mną. No i udało się, razem pokazaliśmy, że przy odpowiednim wsparciu jestem w stanie osiągnąć coś wielkiego. Wierzę, że medal mistrzostw Europy jest tylko takim przystankiem przed tym, co jeszcze w przyszłości osiągnę. Na przykład za dwa lata na igrzyskach olimpijskich w Paryżu. To, co mówię, pokazuje, że jestem teraz mentalnie mocna, dlatego wierzę, że stać mnie na walkę z najlepszymi, bo tylko takie rywalki będą walczyły o olimpijskie podium.

Fot. Andrzej Sprzaczak

Rektor dr hab. Jerzy Przyborowski, Aleksandra Lisowska, prorektor dr hab. Sławomir Przybyliński i... dwa medale mistrzostw Europy

Muszę też wspomnieć, że w Olsztynie też mamy wspaniałe warunki do treningu, bo tak naprawdę większą część przygotowań spędziłam na naszych leśnych ścieżkach.

O dwóch medalach

- Jadąc na mistrzostwa Europy, wiedziałam, że moje koleżanki z kadry są bardzo mocne, dlatego spodziewałam się, że stać nas na zdobycie medalu w rywalizacji drużynowej. Nawet złotego! Indywidualnie też się czułam mocna, ale wydawało mi się, że na medal w drużynie mam większe szanse. Tymczasem udało mi się wywalczyć dwa krążki, z czego oczywiście bardzo się cieszę. Szkoda tylko, że dwie koleżanki nie dobiegły do mety, bo przez to straciły medale (w drużynówce liczył się czas trzech najlepszych zawodniczek, ale pozostałe też dostawały medale, musiały jednak dobiec do mety - red.).

O planach

- Medale mistrzostw Europy trochę zaburzyły mój harmonogram, dlatego o najbliższych planach muszę porozmawiać z trenerem. Na razie zastanawiamy się nad maratonem w lutym - być może będzie to Sewilla. Na pewno już w lutym będę też chciała zrobić minimum na igrzyska olimpijskie, które wynosi 2:28.0. Można powiedzieć, że na mistrzostwach Europy do tego wyniku zabrakło mi aż 30 sekund, ale gdybym już w Monachium mogła o to minimum powalczyć, wtedy na pewno drugą połowę trasy pobiegłabym zdecydowanie szybciej. Jestem pewna, że w tej chwili stać mnie na osiągnięcie tego minimum. Jeżeli tylko będzie zdrowie, to trener na pewno odpowiednio mnie przygotuje do Paryża.

Niedawno skończyłam 30 lat i uważam, że wkraczam w najlepszy dla siebie czas, bo z maratonem jest jak z winem, czyli im jesteś starszy, tym jesteś lepszy. Po prostu nasza wytrzymałość i wydolność rosną z wiekiem. Dlatego - chociaż mam już swoje lata - ja się dopiero rozwijam i rozkręcam. Czasem z niedowierzaniem patrzę na swoje treningi, bo jeszcze rok temu nawet nie przypuszczałam, że mogę tak szybko biegać.

O jedzeniu

- Jem to, co jest moim paliwem. Jest to oczywiście zdrowe jedzenie, żadne fast foody. Raczej są to warzywa, owoce, a jak mięso to na pewno nie smażone. Z tego powodu nawet parowar sobie kupiłam (śmiech). Zdarza się, że nie jem tego, na co mam ochotę, tylko to, co w tym momencie jest potrzebne mojemu organizmowi. Nie mam wątpliwości, że zmiana podejścia do odżywiania też ma olbrzymi wpływ na moje wyniki. Dzienne zapotrzebowanie mojego organizmu wynosi około 3000 kalorii, ale zdarza się, na przykład przed mocnym 32-kilometrowym treningiem, że już na śniadanie zjadam jakieś 2000 kalorii. A po treningu już jestem głodna, co pokazuje, że są dni, kiedy wciągnę dużo więcej niż 3000 kalorii. A gdy jestem w reżimie treningowym, to nawet na dwa miesiące potrafię zrezygnować ze słodyczy! Przyznam szczerze, że podoba mi się to moje zawzięcie, że tak długo potrafię w tym wytrwać (śmiech).

O trenerze

- Jacek Wosiek to nie tylko trener, ale także mój mentor i przyjaciel, który długo bardziej we mnie wierzył niż ja sama. Wiem, że mogę mu wszystko powiedzieć, chociaż na co dzień on jest we Wrocławiu, a ja w Olsztynie. Trenuje mnie na odległość, a widzimy się tak naprawdę tylko na zgrupowaniach i zawodach (ale nie wszystkich, bo na przykład w olimpijskiej ekipie do Tokio dla Wośka miejsca zabrakło - red.). Mimo to przez sześć lat tak doskonale mnie poznał, że opracował treningi bardzo dobrze dopasowane do mojego poziomu i charakteru. Bardzo się cieszę, że przy tym wszystkim jest spokojny, opanowany i darzy mnie zaufaniem.

O nagrodach

- Jadąc na mistrzostwa Europy, nie myślałam o pieniądzach, bo ja nigdy nie biegałam dla nagród czy sławy. To jest moja pasja, więc nawet bez wsparcia bym coś wykombinowała, by biegać. Jednak brak nagród finansowych dla medalistów mistrzostw Europy na pewno był przykry, zwłaszcza dla tych sportowców, którzy - tak jak ja - nie mają sponsorów (dla odmiany złoci medaliści niedawnych mistrzostw świata dostali po 70 tys. dolarów - red.). Ubolewam nad tym, bo gdyby w Monachium były nagrody finansowe, to wtedy mój trener może mógłby zrezygnować z pracy w szkole, by skupić się na pracy ze mną. Mam nadzieję, że w przyszłości medaliści mistrzostw Europy też zostaną odpowiednio docenieni.

UWM WSPIERA MISTRZYNIĘ

• **Rektor dr hab. Jerzy Przyborowski:** - Jestem dumny, że Aleksandra Lisowska reprezentuje barwy AZS UWM Olsztyn. Jednocześnie zapewniam, że nadal będziemy ją wspierać, by odnosiła kolejne sukcesy, bo lekka atletyka zawsze była silną stroną polskiego sportu. Jednocześnie mam nadzieję, że znakomite wyniki pani Aleksandry zachęcą naszych studentów do uprawiania sportu.
Niestety, zgodnie z ostatnimi zmianami w ustawie o szkolnictwie wyższym, nie można oddzielić osiągnięć sportowych od wyników w nauce, tylko muszą być spełnione oba te warunki jednocześnie. A jest to dla sportowców-studentów ogromne obciążenie, bo ciężkie treningi oraz udział w zawodach uniemożliwiają im osiąganie równie dobrych wyników w nauce. Dlatego obecnie pracujemy nad regulaminem funduszu nagrodowego, bo mimo wszystko chcemy premiować naszych sportowców za odnoszone przez nich sukcesy.

eprasa.pl abdb5c10a1

CZAS ZABAWY SIĘ SKOŃCZYŁ

PIŁKA RĘCZNA\\\ Warmia Energa Olsztyn wróciła z tygodniowego obozu w Rynie. Podopieczni trenera Dariusza Molskiego ciężko pracowali w terenie oraz w hali. Teraz zespół rozpoczyna serię sparingów przed wrześniowym startem Ligi Centralnej.

Olsztyński zespół po zakończeniu poprzedniego sezonu przejął Dariusz Molski, który ostatnio pracował w Jurandzie Ciechanów. Doświadczony trener ma za sobą także pracę w najwyższej klasie rozgrywkowej m.in. w Meblach Wójcik Elbląg i Pogoni Szczecin.

Tradycyjnie w trakcie letniego okresu przygotowawczego zespół Warmii wyjeżdża do zaprzyjaźnionego hotelu Ryn, który należy grupy Anders, byłego wieloletniego sponsora klubu. Olsztynianie korzystali tam z bardzo dobrej bazy noclegowej, korzystali z uroków mazurskiej ziemi, a na zajęcia praktyczne musieli dojeżdżać do Mikołajek.

- Jestem zadowolony z tego, co udało się nam wykonać podczas obozu - powiedział w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" Dariusz Molski.

- MIELIŚMY BARDZO NAPIĘTY TERMINARZ ZAJĘĆ. CODZIENNIE RANO ZAWODNICY SPOTYKALI SIĘ NAD JEZIOREM I NA DZIEŃ DOBRY MUSIELI PRZEBIEC 4,5 KILOMETRA W LESIE. POTEM KĄPIEL W JEZIORZE, ŚNIADANIE W HOTELU I PRZEJAZD DO HALI W MIKOŁAJKACH. TAM TRENOWALIŚMY ŚREDNIO PÓŁTOREJ GODZINY. PO OBIEDZIE MIELIŚMY DRUGI TRENING W HALI, A WIECZOREM JESZCZE DODATKOWE ĆWICZENIA.

Był to bardzo intensywny okres dla moich zawodników, więc po powrocie do Olsztyna byli ledwie żywi - przyznał trener Molski.

Ale co się dziwić, skoro dla niektórych zawodników, szczególnie tych młodych, jest to pierwszy tak mocno przepracowany okres przygotowawczy. - To jest żywy organizm i trzeba reagować natychmiast - wyjaśnił Molski. - To nie są roboty, a ludzie, dlatego na bieżąco wszystko korygowałem. Ciężka i intensywna praca zaprocentuje jednak w lidze, o tym jestem przekonany. Zawodnikom teraz jest ciężko, ale później na boisku będzie im zdecydowanie łatwiej.

Fot. Marek Zieliński/Facebook

Podczas tygodniowego zgrupowania w Rynie olsztyńscy szczypiorniści ciężko pracowali. Na zdjęciu Mateusz Kopyciński

Oprócz ciężkiej pracy był także czas na integrację zespołu. Przypomnijmy, że do drużyny dołączyło trzech nowych zawodników. Szymon Mucha (rocznik 2003) trafił z Górnika Zabrze, gdzie zaliczył kilka występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. W Gwardii Koszalin wypożyczono Piotra Skibę. Ten 22-letni zawodnik ma wzmocnić rywalizację na pozycji rozgrywającego. Natomiast 19-letni Damian Szniter przyszedł ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Płocku. Docelowo Dariusz Molski chciałby mieć do dyspozycji 16 zawodników, więc można się spodziewać jeszcze dwóch transferów.

- Jednego dnia popołudnie i wieczór spędziliśmy w Rynie w inny sposób - przyznał olsztyński szkoleniowiec. - Skorzystaliśmy z miejscowej oferty rowerów wodnych. Oprócz krótkiego treningu było przy tym dużo śmiech i zabawy. A zamiast kolacji był grill. To był taki wieczór, podczas którego można było trochę się pośmiać i miło spędzić czas.

ALE CZAS ZABAWY SIĘ SKOŃCZYŁ, ZACZĄŁ SIĘ BOWIEM CZAS SPARINGÓW. PRZED STARTEM LIGI CENTRALNEJ TRENER MOLSKI CHCIAŁBY ZOBACZYĆ SWOICH ZAWODNIKÓW W DZIESIĘCIU SPOTKANIACH KONTROLNYCH.

Pierwszym rywalem olsztynian miał być wczoraj Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka, no i warmiacy zagrali ze Szczypiorniakiem, tyle że olsztyńskim (mecz zakończył się po oddaniu gazety do druku), bo zespół z Dąbrowy Białostockiej odwołał swój przyjazd do Olsztyna. - W takich sprawdzianach kompletnie nie interesuje mnie wynik - przyznał trener Warmii. - Rezultaty będą ważne dopiero jakiś tydzień przed ligą.

W piątek olsztyński zespół wybierze się do Białej Podlaskiej na turniej, w którym - oprócz gospodarzy - zagra także Padwa Zamość.

- W moim zespole nie będzie świeżości - dodał Molski. - Myślę, że dostaniemy tam dobrą szkołę szczypiorniaka, ja natomiast będę obserwował, jak mój zespół funkcjonuje na boisku, bo zdaję sobie sprawę z tego, że jeszcze jest dużo do zrobienia.

Wobec trwającej modernizacji hali Urania olsztynianie ligowe mecze nadal będą rozgrywać w Biskupcu, gdzie mają doskonałe warunki do gry i treningu. Jednak u siebie zagrają dopiero w trzeciej kolejce Ligi Centralnej (z MKS Wieluń), bo ich dwa pierwsze mecze odbędą się w Żukowie i Piekarach Śląskich.

EM

eprasa.pl abdb5c10a1